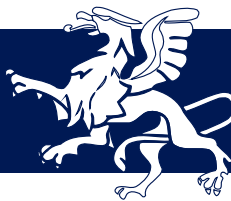


# BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678



Nr 10 (277) Rok XXIII

WRZESIEŃ 2016

CENA 3,00 zł  
w tym 5% VAT

## *Jubileusz Święta Chleba*





**BUFIX**

**BRZESKO, RYNEK**

[www.bufix.pl](http://www.bufix.pl)

tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30

w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

**POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA**

- **FUNDUSZE EMERYTALNE**
- **KOMUNIKACYJNE** ■ **OSOBOWE**
- **GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE**
- **ŻYCIOWE** ■ **MAJĄTKOWE**

Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!



Gwarantujemy możliwość wyboru firmy ubezpieczeniowej oraz pomoc w wyborze najlepszej oferty.



# Kredyty

*Dla Klientów Indywidualnych,  
Firm, Rolnictwa i Instytucji*



**Krakowski Bank Spółdzielczy**

Polski Bank [www.kbsbank.com.pl](http://www.kbsbank.com.pl)

**Filia Brzesko,**  
ul. Mickiewicza 31a,  
32-800 Brzesko  
tel. 14 663 01 20,

**Filia Brzesko,**  
ul. Ogrodowa 6,  
32-800 Brzesko  
tel. 14 663 41 84,

# CHEM pak

BRZESKO, UL. KOPERNIKA 18C, TEL. 14 686 38 81, 14 663 18 01

**WYSOKOENERGETYCZNY, POLSKI WĘGIEL**

**KOSTKA • ORZECH • EKO-GROSZEK • MIAŁ**

..... **BEZ POŚREDNIKÓW** .....

Transport **GRATIS\*** WĘGIEL SIANY

\*do 5km

**LETNIA PROMOCJA WĘGLA**

# Jubileusz Święta Chleba

**Choć może ciężko w to uwierzyć, ale w tym roku Diecezjalne Święto Chleba odbywało się już po raz piątnasty. Przez te piętnaście lat wydarzenie przyciągało do Brzeska wielu gości: posłów, senatorów, a nawet obecnego prezydenta RP Andrzeja Dudę. Postaramy się przypomnieć na naszych łamach najważniejsze (naszym zdaniem) momenty w historii obchodów tego wydarzenia.**

Pierwsze Święto Chleba zostało zorganizowane w 2002 r. przez Cech Rzemieślników oraz Małych i Średnich Przedsiębiorców w Brzesku. Pomysłodawcą był pan Stanisław Kawa, który

uczestniczył w podobnych imprezach, mieszkając na Pomorzu. Później, kiedy przeprowadził się w okolice Brzeska i zaangażował się w pracę społeczną w brzeskim Cechu, postanowił zaszczyścić tę tradycję na naszych terenach. Uznał, że będzie to okazja do integracji i zacieśnienia współpracy między rzemieślnikami. Potem zostało mu jeszcze przekonać do pomysłu panią Krystynę Przybyło – kierowniczkę Cechu, a także władze lokalne i parafię św. Jakuba w Brzesku – proboszczem był wtedy ks. Zygmunt Bochenek. Wszystkie wymienione osoby i instytucje wykazały się dużym zrozumieniem dla pomysłu i ochoczo go poparły. Dzięki temu

już 21 września 2002 roku Święto Chleba mogło się odbyć po raz pierwszy. Nie było jeszcze osobną imprezą, ale odbywało się razem z MOK – owskim Pożegnaniem lata. Już wtedy wydarzenie przyciągnęło ważne osobistości jak choćby: senato-

rów – Mieczysława Mietłę i Józefa Sztorca, posła Wiesława Wodę, czy wicewojewodę małopolskiego Ryszarda Półtoraka.

Głównym organizatorem Święta Chleba był wtedy i pozostaje do dzisiaj Cech, jednak święto było od początku wspierane przez Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski i Miejski Ośrodek Kultury. W czasie gdy uroczystości odbywały się po raz pierwszy burmistrzem Brzeska był Jan Musiał, a starostą Grzegorz Wawryka, który teraz jest burmistrzem. Tak więc można powiedzieć, że obecny burmistrz był związany z organizacją Święta Chleba od samego początku. Podobnie też Kazimierz Kural - właściciel restauracji „Galicyjska”, który tradycyjnie na placu Kazimierza serwuje żurek galicyjski, a także jako starszy Cechu bardzo mocno angażuje się w obchody Święta Chleba. Dał się poznać jako człowiek o wielkim sercu i osobowości, wielki społecznik.

W 2003 roku Diecezjalne Święto Chleba połączone było z Brzeskimi Dniami Rodziny. Podobnie było także w kolejnym roku, kiedy do Brzeska przybył na to wydarzenie Wiktor Skworec ówczesny ordynariusz tarnowski, a obecnie metropolita katowicki. Biskup Skworec przewodniczył nabożeństwom na wielu kolejnych Świętach Chleba.

W 2008 roku po raz pierwszy przy okazji Święta Chleba odbył się „Wielki Festyn Parafialny” pod hasłem „Chleba naszego powszedniego”. W programie imprezy znalazła się loteria, z której dochód przeznaczono na oświetlenie do Kościoła św. Jakuba.

W 2009 r. Święto Chleba stało się okazją do ciekawych odwiedzin. Do Brzeska przybył wtedy prezydencki minister Andrzej Duda. Ten sam, który w sześć lat później został wybrany na urząd prezydenta RP. Wtedy reprezentował ówczesną głowę państwa – Lecha Kaczyńskiego, który sprawował nad wydarzeniem patronat honorowy.

W 2011 r. Diecezjalne Święto Chleba odbywało się już po raz dziesiąty. Z tej okazji Zarząd Cechu ufundował okolicznościowy Buzdygan, który został poświęcony przez ks. biskupa Wiesława Lechowicza. Przy tej okazji wręczono też Złote Krzyże Zasługi dla: p. Krystyny Przybyło, p. Kazimierza



fol. B. Kądziołka

**Wydawca:** Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; [www.mok.brzesko.pl](http://www.mok.brzesko.pl). **Dyżury redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00-15.00.

**Redaguje zespół:** Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Beata Kądziołka – sekretarz redakcji, Jerzy Wyczesany, Konrad Wójcik, Grzegorz Heród, Magdalena Małek, współpraca: prof. dr hab. Paulin Moszczyński, Sabina Jakubowska

**Adres:** 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, tel. (14) 68 49 660, e-mail: [redakcja.bim@gmail.com](mailto:redakcja.bim@gmail.com)

*Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.*

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

**Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

Kurala oraz p. Zygmunta Czyżyckiego, a także Srebrne Krzyże zasługi dla: p. Ludwika Cygi i p. Eugeniusza Kopacza.

Jak widać tradycja zapoczątkowana piętnaście lat temu przez brzeski Cech bardzo szybko przybrała charakter wydarzenia ponadlokalnego. Jest to okazja do zaprezentowania się lokalnych przedsiębiorców, ale przede wszystkim do refleksji. Refleksji nad pięknym polskim zwyczajem szacunku, do każdej kruszyny chleba. Pozostaje tylko pogratulować organizatorom jubileuszu i życzyć sukcesów w przyszłości. **red. fot. kolor**



fot. B. Kądziołka

## XV Diecezjalne Święto Chleba

Tegoroczne Święto Chleba odbyło się 4 września. Wśród gości przybyłych na to wydarzenie znaleźli się, obok przedstawicieli władz miasta i powiatu, również: posłanka Józefa Szczurek – Żelazko, europoseł Edward Czesak oraz wicewojewoda Józef Gawron, który odczytał list od prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Obchody rozpoczęły się wystąpieniem burmistrza Brzeska Grzegorza Wawryki. Następnie kapłani pod przewodnictwem księdza biskupa Andrzeja Jeża odprawili mszę świętą. Po nabożeństwie Andrzej Kuta, prezes Izby Rzemieślniczej w Tarnowie podziękował księdzu biskupowi i wszystkim uczestnikom, a także wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji tegorocznego święta chleba m.in. burmistrzowi Grzegorzowi Wawryce, staroście Andrzejowi Potępie, oraz zarządowi Cechu Rzemiosł Różnych, na czele z kierowniczką Krystyną Przybyło i Starszym Cechu Kazimierzem Kuralem oraz całą „Braci Rzemieślniczej i przedsiębiorcom [...] za obecność i wieloletnią współpracę”

Kolejnym elementem był obrządek chlebowy w wykonaniu zespołu „Porębianie”. Po nich wystąpiła grupa śpiewacza z Jadownik

Bardzo dużą popularnością cieszył się konkurs na temat chleba. Zwłasz-

cza najmłodszy prześcigali się w odpowiedziach na temat wypieków. Konkurs poprowadził Tomasz Mika, który też wręczał uczestnikom nagrody.

O godzinie 18:00 rozpoczął się festyn rodzinny. Uczestnicy bawili się przy muzyce zespołu Factors. Festyn potrwał do godziny 22:00.

W czasie trwania wydarzenia swoje wyroby prezentowały następujące piekarnie: Piekarnia Państwa Halików z Brzeska, Piekarnia Awitek's pana Andrzeja Nakielnego z Krakowa, Piekarnia Jagra Jana Czyżyckiego z Uścia Solnego, Piekarnia i Cukiernia Janina z Woli Dębinskiej, Piekarnia

państwa Marii i Jana Zelków z Rajbrotu, Firma Produkcyjno – Usługowa pani Zofii Filipek

Organizatorami wydarzenia byli: Zarząd Cechu Rzemieślników oraz Małych i Średnich Przedsiębiorców w Brzesku wraz z branżą spożywczą piekarzy, cukierników i wędliniarzy: Rada Izby Rzemieślniczej w Tarnowie na czele z prezesem Andrzejem Kutą, Parafia NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła w Brzesku, Burmistrz Brzeska, Starosta brzeski, Miejski Ośrodek Kultury.

Główny sponsor uroczystości to LGD Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu”. Pozostali sponsorzy to: Zygmunt Czyżycki, oraz Mieczysław Tabaszewski.

**red. fot. kolor**



fot. B. Kądziołka

## Gmina z powiatem

Podczas sierpniowej sesji Rady Miejskiej podjęta została uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej

powiatowi brzeskiemu na wykonanie trzech realizowanych wspólnie zadań. Chodzi o budowę chodników wraz

z kanalizacją deszczową przy ulicy Wiślanej w Mokrzychach oraz przy ulicy Szyszko Bohusza łączącej Mokrzyśka z Buczem, a także o wykonanie projektów dotyczących budowy chodników przy ulicy Podgórskiej biegnącej w Jadownikach w kierunku Porąbki

Uszewskiej oraz przy ulicy Witosa w Okocimiu. Wszystkie te ulice są drogami powiatowymi.

Uchwała w tej sprawie została już podjęta kilka miesięcy temu i wtedy była w niej mowa o udzieleniu pomocy w wysokości blisko 153 tysięcy zło-

tych. W międzyczasie okazało się, że będzie to kwota niewystarczająca, aby wykonać całość zamierzonych prac. Dlatego zaistniała potrzeba dokonania zmiany w tej uchwale polegającej na zwiększeniu udzielonej pomocy. Dotyczy to wykonania projektów dla

ulic w Jadownikach i Okocimiu. Dodatkowo okazało się, że wszystkich tych zadań nie da się wykonać w tym roku. W związku z tym podjęto decyzję o zwiększeniu dotacji o 60 tysięcy złotych, a przelanie tej kwoty nastąpi już w przyszłym roku. **PRUD**

## Stypendia burmistrza

**Od 4 sierpnia br. obowiązuje nowy regulamin przyznawania stypendiów burmistrza Brzeska za szczególne osiągnięcia uczniom szkół, dla których organem prowadzącym jest gmina. Właściwie nowy dokument w tej sprawie niewiele różni się od dotychczas obowiązującego, jednak poniżej przedstawiamy najważniejsze zapisy ujęte w tym regulaminie.**

Celem przyznawania stypendiów jest promowanie i wyróżnianie szczególnie uzdolnionych uczniów, którzy odnoszą szczególne osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe. Istotne jest także propagowanie aktywnych postaw uczniów i motywowanie młodzieży do pracy nad swoim rozwojem. Stypendia mają również zachęcić do reprezentowania gminy Brzesko w konkursach na szczeblu wojewódzkim, krajowym i międzynarodowym, a tym samym promowanie naszego regionu.

O stypendium mogą ubiegać się uczniowie, którzy zostaną laureata-

mi lub przynajmniej finalistami na szczeblu wojewódzkim w olimpiadach i przedmiotowych konkursach organizowanych pod patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty, Ministra Edukacji Narodowej oraz naukowych towarzystw o ogólnopolskim charakterze, bądź wyższych uczelni posiadających akceptację MKO lub MEN. Oczywiście zakwalifikowanie się do etapów ogólnopolskich będzie szczególnie honorowane.

Stypendia mogą otrzymać także uczniowie wyróżniający się na niwie sportowej. Warunkiem jest zajęcie miejsca w pierwszej trójce w zawodach rangi Mistrzostw Małopolski, uplasowanie się w pierwszej dwunastce w Mistrzostwach Polski, a także udział w Mistrzostwach Europy lub Świata.

W przypadku uczniów uzdolnionych artystycznie na stypendium mogą liczyć ci uczniowie, którzy zajmą jedno z pierwszych trzech miejsc w konkursach wojewódzkich lub zostaną laureatami konkursów ogólnopolskich. Pod uwagę brane są

konkursy organizowane przez stowarzyszenia kulturalne pod patronatem Małopolskiego Kuratorium Oświaty lub Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ujęte w Kalendarzu międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów i przesłuchań” opublikowanym przez obie te instytucje.

Kandydatów na stypendystów mogą zgłaszać dyrektorzy szkół na wniosek Rady Pedagogicznej, wychowawcy klasy, Rady Rodziców, szkolnego samorządu uczniowskiego, dyrektorów placówek kulturalnych i sportowych. Zgłoszenia należy składać w Wydziale Edukacji Kultury i Sztuki do 30 września, a WEKiS ma obowiązek przekazać je komisji weryfikacyjnej nie później niż do 7 października.

Wysokość środków finansowych przeznaczonych na stypendia ustala Rada Miejska, a ich podział zatwierdza burmistrz na podstawie ustaleń komisji weryfikacyjnej. Komisja powoływana jest na czas trwania kadencji Rady Miejskiej, a w jej skład wchodzi 7 osób, w tym 4 radnych. Każdego roku stypendia przyznawane są podczas jednej z sesji Rady Miejskiej i zawsze mają uroczysty charakter.

**WALP**

## Porozumienie między samorządami

Podczas sierpniowej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia pomiędzy gminą Brzesko, miastem i gminą Wojnicz, Starostwem Powiatowym w Brzesku, a Starostwem Powiatowym w Bochni dotyczącego współfinansowania pozaszkolnego punktu katechetycznego, w którym odbywać się będzie nauka religii Kościoła Jezusa Chrystusa w Brzesku. Zasady współfinansowania tego zadania określone zostaną w odrębnym porozumieniu.

Z punktu katechetycznego korzystać będzie w sumie sześcioro uczniów, po dwoje z gmin Brzesko i Wojnicz oraz po jednym z powia-

tów bocheńskiego i brzeskiego. Jak wyjaśnia Józef Cierniak, naczelnik Wydziału Edukacji Kultury i Sportu spośród czterech zainteresowanych utworzeniem tego punktu samorządów to gmina Brzesko wystąpiła z inicjatywą zawarcia porozumienia o jego współfinansowaniu. W ten sposób koszty ponoszone przez gminę będą niższe, niż w przypadku, gdyby Brzesko ograniczyło funkcjonowanie punktu tylko do dwóch osób. Być może w przyszłości okaże się, że inne gminy też będą zainteresowane przystąpieniem do porozumienia – wówczas koszty ponoszone przez poszczególne samorządy ulegną ponownemu obniżeniu.

Kościół Jezusa Chrystusa to największe wyznanie w ramach ruchu Świętych w Dniach Ostatnich. Jego wyznawcy nazywani są potocznie Mormonomi. Główna siedziba Kościoła mieści się w Salt Lake City w Stanach Zjednoczonych. Założony został 6 kwietnia 1830 roku. Szacuje się, że każdego roku Kościołowi przybywa 300 tysięcy nowych wyznawców na całym świecie. Według danych z 2005 roku w Polsce liczba wiernych wynosiła około 1,2 tysiąca osób. Jedyna w kraju kaplica Kościoła znajduje się w Warszawie przy ulicy Wolskiej. Spotkania wyznawców tej religii odbywają się na ogół w wynajmowanych pomieszczeniach. **PRUD**

# Gminne inwestycje drogowe

Każdego roku jednym z najważniejszych inwestycyjnych priorytetów dla gminnego samorządu jest rozbudowa lokalnych dróg lub ich systematyczna modernizacja. W ciągu minionych ośmiu miesięcy bieżącego roku wykonano wiele prac w tym zakresie. Wartość prac już wykonanych lub aktualnie realizowanych wynosi ponad 1,25 miliona złotych.

W Jasieniu wykonane zostały asfaltowe nawierzchnie jezdni na trzech ulicach – Bocznej (od Kasprowicza), Sądeckiej i Wiśniowej. Podobne prace zrealizowane zostały w Porębie Spytkowskiej w ciągu ulicy Świętego Bartłomieja, w Sterkowcu – ulica Za Rzeką, w Wokowicach – ulice Na Orlik i Za Stodołami, a także w Jadownikach – ulica Grodzka, Mokrzyzkach – ulica Wspólna i w Buczu – ulica Skotnik. Łączna powierzchnia tych nawierzchni wynosi osiem tysięcy metrów kwadratowych. We wszystkich tych przypadkach zakresem prac objęto także utwardzenie poboczy.

Modernizacji poddano chodniki w Brzesku przy ulicy Brzezowieckiej, Szczepanowskiej i Przemysłowej. W tym ostatnim przypadku dokonana została też częściowa wymiana jednego pasa jezdni. W ten sposób przybyło w mieście 1250 metrów kwadratowych funkcjonalnych, estetycznych i wygodnych chodników.

Ponadto wykonane zostały też cząstkowe remonty wielu dróg polegające na pokryciu jezdni asfaltową emulsją, specjalistyczną masą zalewową i asfaltem. W niektórych przypadkach zastosowano tzw. nawierzchnię tłuczniową.

W wyniku starań władz gminy zdołano przekonać wykonawcę budowy łącznika z autostradą, aby ten wykonał nowe nakładki asfaltowe (wraz z poboczami) na osiedlu Kolejowym w Brzesku (wraz z drogą prowadzącą do ogródków działkowych), a także na ulicy Klonowej bocznej w Jasieniu. Wartość tych prac wyniosła 150 tysięcy złotych.

Samorząd wyasygnował także z gminnej kasy 70 tysięcy złotych na oświetlenie dwóch ulic. Na 125-metrowym odcinku wiodącym w Brzesku od ulicy Legionów Piłsudskiego w kierunku budynku Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego zainstalowano cztery latarnie ledowe, a przy ulicy Zarzeczce w Mokrzyzkach na odcinku o długości blisko 400 metrów stanęło sześć latarni sodowych.

Aktualnie realizowane są cztery inne zadania związane z drogowymi inwestycjami (pracami objęto drogi i chodniki o łącznej powierzchni około 2,5 kilometrów kwadratowych). Na jednej z wewnętrznych dróg usytuowanych w granicach brzeskiego osiedla Browarna układana jest kostka brukowa. Przy ulicy Kusocińskiego w Brzesku powstają nowe chodniki, a także modernizowana jest nawierzchnia drogowa. Przechodząc ulicą Ogrodową można także zauważyć, że przebudowywane jest skrzyżowanie z ulicą Królowej Jadwigi (tutaj modernizowany jest również fragment chodnika). W Okocimiu trwa układanie kostki brukowej na jednym z parkingów.

**WALP, fot. kolor**



## Nowe ogrodzenia

Ponad 15 tysięcy przeznaczył Urząd Miejski w Brzesku na wykonanie ogrodzenia okalającego stadion IV-ligowego obecnie LKS Jadowniczanek. W ramach tych prac wykonana została także obowiązująca na tym poziomie rozgrywek klatka dla kibiców drużyn przyjezdnych. Wykonanie tych zadań wymagało pilnych decyzji, bowiem od ich zrealizowania zależało uzyskanie przez klub z Jadownik ligowej licencji. Drugie 15 tysięcy przeznaczono z miejskiej kasy na inne

prace związane z poprawą stadionowej infrastruktury (warto podkreślić, że wykonawca ogrodzenia Stanisław Sala, właściciel firmy BUDUS, znacznie przekroczył zakres powierzonych mu prac – piszemy na ten temat również w tekście „70-letnia Jadowniczanek”).

Równoległe z pracami w Jadownikach realizowane było podobne zadanie w Szczepanowie, gdzie ogrodzone zostało miejscowe boisko sportowe (170 metrów plus wjazdowa brama).

Wartość wykonanych tutaj prac zamknęła się kwotą 18,5 tysiąca złotych.

Również w Sterkowcu wykonane zostało ogrodzenie boiska. To była najdroższa z tych trzech inwestycji, bo pochłonęła blisko 30 tysięcy złotych. Wysokość finansowych nakładów w tym przypadku nie powinna specjalnie dziwić. Całkowita długość wysokiego na półtora metra ogrodzenia wyniosła aż 310 metrów, a w ramach zleconych prac wykonano także dwuskrzydłową bramę wjazdową i trzy przejściowe furtki.

**PRUD  
fot. kolor**

# Inwestycje dla przedszkolaków

Na koniec września zaplanowano sfinalizowanie prac remontowych prowadzonych w części budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach w związku z podjętą kilka miesięcy temu uchwałą rady Miejskiej o zmianie sposobu użytkowania tego obiektu i przeznaczenia jego niektórych pomieszczeń na przedszkole, w którym zajęcia odbywać się będą w trzech oddziałach. Przewidywana wartość tych prac oszacowana została na wysokości blisko 185 tysięcy złotych, a wykonawcą remontu jest firma JAWOR.

Zakres zaplanowanych prac jest dość szeroki. W pierwszej kolejności wykonawca remontu zajął się demontażem wielu elementów bu-

dynku – zewnętrznych schodów od strony północnej, balustrady schodów i okiennych krat od strony zachodniej, drzwi i posadzek PCV. Okładziny schodów przy głównym wejściu do szkoły zostały skute, ten sam los spotkał też tynki w pomieszczeniu byłej kotłowni. Wyburzono też niektóre ścianki działowe i otwory drzwiowe.

W harmonogramie przewidzianych prac uwzględniono także montaż nadproży na stalowych belkach, poszerzenie niektórych otworów drzwiowych (niektóre z nich zostaną zamurowane), wykonanie nowych ścianek działowych i budowa kanału centralnego ogrzewania. To tylko niektóre z wykonywanych aktualnie prac. Zgodnie z intencją inwestorów budynek zyska na funkcjonalności

i estetyce. Powiększone zostanie główne wejście do szkolonego budynku, wybudowany zostanie podjazd dla osób niepełnosprawnych, a budynek od strony zachodniej i północnej zostanie poddany termomodernizacji.

Przebudowa budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach to jeden z pierwszych kroków w kierunku rozbudowy bazy lokalowej dla dzieci w wieku przedszkolnym. Radni miejscy wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego rozważają też koncepcję zaadaptowania starej sali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku w celu uruchomienia w tym miejscu kolejnego przedszkola.

EMIL

## Przed otwarciem hali

Wprawdzie oficjalne otwarcie nowej hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku odbędzie się dopiero 26 września, jednak budynek przeszedł już wszelkie wymagane przepisami odbiory i od pierwszych dni nowego roku szkolnego służy uczniom tej placówki. Po wielu latach oczekiwań powstał w Brzesku największy tego typu obiekt będący w pełni we władaniu miejskiego i gminnego samorządu.

Budowa rozpoczęta została w 2010 roku, jednak z powodu wie-

lokrotnie opisywanych (także na naszych łamach) perturbacji prace zostały na pewien czas zawieszane. Inwestycję wznowiono w 2014 roku, a wykonawca – Przedsiębiorstwo Budowlano-Usługowo-Handlowe MATEO z Tarnowa – dokończył ją w przewidzianym umową terminie. Łączna wartość prac budowlanych wyniosła ponad 6,5 miliona złotych. Około 1,35 mln złotych wyłożone zostało na ten cel z Wieloletniego Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego, resztę stanowią środki własne gminy.

Oddany do użytku obiekt składa

się z trzech segmentów, z których główną część stanowi pełnowymiarowa sala gimnastyczna (45x24 m, całkowita powierzchnia płyty boiska – 1080 metrów kwadratowych). Dwa pozostałe segmenty to widownia mogąca pomieścić 220 osób oraz zaplecze sanitarno-szatniowe. Specjalnie zainstalowane kotary pozwalają na bezkolizyjne prowadzenie zajęć wychowania fizycznego w trzech grupach jednocześnie. Boiska zostały zaprojektowane w ten sposób, że spełniają wszelkie wymagania stawiane przez wszystkie międzynarodowe federacje nadzorujące rozgrywki w dyscyplinach zespołowych.

EMIL

## Najlepsi sołtysi w naszej gminie

Już po raz 18. przyznano nagrody „Najlepszy sołtys województwa małopolskiego”. Wyniki konkursu poznaliśmy 20 sierpnia w Ropicy Górnej podczas dożynek gminy Sękowa. Wśród wyróżnionych znalazło się dwoje sołtysów z gminy Brzesko: Anna Lubowiecka ze Szczepanowa i Jarosław Sorys z Jadownik.

Anna Lubowiecka funkcję sołtysa sprawuje już od 9 lat. Dzięki jej staraniom w sołectwie przeprowadzono

wiele inwestycji, a także rozpoczęto wiele inicjatyw o charakterze kulturalnym. Drugi z wyróżnionych Jarosław Sorys jest sołtysem Jadownik i radnym Rady Miejskiej w Brzesku. Podczas jego urzędowania w sołectwie przeprowadzono szereg prac mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa miejscowości.

Nagroda „Najlepszy sołtys województwa małopolskiego” przyznawana jest przez Małopolskie Stowarzy-

szenie Sołtysów. Konkurs jest jedną z form uznania pracy sołtysa na rzecz swojej lokalnej społeczności oraz okazją do rozpowszechnienia dobrych praktyk. Patronat nad konkursem sprawował Marszałek Województwa Małopolskiego. Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody rzeczowe, a także bilety do Brukseli ufundowane przez europosłów: Różę Thun i Czesława Siekierskiego.

red.

# Szkoły gotowe na wrzesień

Wakacje to czas wolny od zajęć dydaktycznych. Nie znaczy to jednak, że życie w szkołach w tych miesiącach zamiera. Jest to idealny okres na przeprowadzenie koniecznych remontów, dzięki którym podnosi się komfort korzystania z placówek oświatowych. W tym roku wiele szkół wykorzystano jako miejsca noclegowe dla pielgrzymów na ŚDM, przez co część prac rozpoczęto dopiero w sierpniu. Mimo to, jak zapewniał burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, wszystkie szkoły w gminie Brzesko były gotowe na rozpoczęcie nowego roku szkolnego.

W ostatnim czasie wykonano następujące prace:

**W Publicznym Gimnazjum nr 1 w Brzesku** wymalowano stołówkę szkolną po awarii instalacji wodnej. Wymieniono również płytki na schodach od południowej strony budynku oraz podłogę w Sali lekcyjnej.

**W Publicznym Gimnazjum nr 2** wymieniono pokrycie dachu pawilonu A. Prace podzielono na dwa etapy: I część do 30 lipca na kwotę 29 000 zł, II część do 15 września również na kwotę 29 000 zł. **W Szkole Podstawowej nr 2** w Brzesku wyremontowano łazienki w pawilonie żółtym na II piętrze, a także zlikwidowano awarię wodno – kanalizacyjną w pawilonie sportowym oraz awarię rur pojedynczych pionowych w pawilonie żółtym i czerwonym. Koszt prac to 52 000 zł. - *Wyszliśmy również naprzeciw oczekiwaniom rodziców, tworząc nieferyjny oddział przedszkolny* – mówi dyrektor Urszula Białka. Pociągnęło to za sobą zmianę w statucie placówki za zgodą organu prowadzącego. Oddział funkcjonuje na zasadzie przedszkola. Nauka w ramach realizacji podstawy programowej jest darmowa, rodzice muszą zapłacić jedynie za posiłki i dodatkowe zajęcia. W sumie dzieci mogą przebywać w oddziale od 7:00 do 16:00.

**W Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku** przeprowadzono prace przy budowie drogi przeciwpożarowej, parkingów i schodów prowadzących do szkoły. Na 30 września przewidziano termin zakończenia adaptacji sali gimnastycznej dla potrzeb dwóch oddziałów zerowych. Termin prac został przesunięty na koniec września z powodu problemów ze znalezieniem wykonawcy. Szacowny koszt remontów w brzeskiej „trójce” wynosi 155 000 zł. W PSP nr 3 w Brzesku uruchomiono dwa 25-osobowe oddziały przedszkolne. Pobyt

dziecka w oddziale to maksymalnie 9 godzin, z czego przez 5 godzin realizowana będzie obowiązująca podstawa programowa. Pozostały czas poświęcony zostanie na dodatkowe zajęcia opiekuńczo-rozwijające. Zdecydowanym plusem jest fakt, że nauczyciel prowadzący daną grupę przedszkolną, zostanie później jej wychowawcą. Pozna więc dzieci wcześniej niż ucząc je od klasy pierwszej – *pozwoli to szybciej zdiagnozować ewentualne problemy u dziecka i łatwiej je rozwiązać* – dodaje dyrektor Dorota Wójcik.

**W PSP w Mokrzyskach** wykonano remont biblioteki szkolnej na kwotę 10 033,76 zł. Placówka oczekuje na zamówione książki i regały.

**W PSP w Szczepanowie** wykonano generalny remont klasy lekcyjnej (koszt 4000 zł) oraz remont i konserwację zadaszeń i ścian wiatrolapów przy głównych wejściach do budynku szkoły (4100 zł)

**W Szkole Podstawowej w Okocimiu** przeprowadzono w okresie wakacji inwestycję na kwotę 35 000 zł, która obejmowała montaż kabin WC oraz nową instalację kanalizacyjną. Wszystkie pomieszczenia szkolne są w dobrym stanie technicznym. Przeprowadzono też generalne prace porządkowe i drobne naprawy w budynku i na zewnątrz szkoły.

**W PSP w Buczu** przeprowadzono remont instalacji alarmowej. Wykonano też prace porządkowe w budynku oraz wokół szkoły.

**W PSP w Porębie Spytkowskiej** pomalowano ściany zastępczej sali gimnastycznej oraz zaplecza przy Sali, pokoju nauczycielskiego oraz, częściowo, klasy, kuchni i jadalni. Usunięta również została awaria kanalizacji szkolnej.

**W PSP w Jasieniu** przeprowadzono drobne prace w ramach środków własnych. Pomalowano jedną salę dydaktyczną oraz wykonano drobne prace naprawcze.

**W Szkole Podstawowej w Sterkowcu** pomieszczenia funkcjonującego od wielu lat oddziału przedszkolnego są w tym roku remontowane. Przy sali zabaw powstaje łazienka przeznaczona tylko dla dzieci przedszkolnych, aby maluchy nie musiały przechodzić przez szkolny korytarz.

W ramach zajęć odbywają się lekcje angielskiego i religii. Chętni mogą również uczestniczyć w zajęciach dodatkowych. Zorganizowano zajęcia rytmiczno-muzyczne mające na celu

rozwijanie zamięłowania do śpiewania i kształcenie poczucia rytmu, a także zajęcia plastyczne i poprawiające sprawność manualną. Przewidziane są też „spotkania z książką” prowadzone przez nauczyciela bibliotekarza.

**W Publicznym Przedszkolu nr 1 w Brzesku** przeprowadzono prace przy ogrodzeniu. Uzupełniono również tynki zewnętrzne oraz pomalowano elewację cokołu. Wykonano też naprawy sprzętu znajdującego się w ogrodzie przedszkolnym. (Wymiana i malowanie desek w piaskownicy, naprawa i malowanie zjeżdżalni, malowanie ławek). Koszt około 6 000 zł.

Niezbędne prace remontowe wykonano również w brzeskim **Publicznym Przedszkolu nr 3**. Pomalowano pomieszczenia małej sali i jadalni maluchów oraz drzwi przejściowe, wymieniono płyty kartonowo – gipsowe na 2 drzwiach szatni oraz płytki podłogowe przy wejściu do łazienki. Wymalowana również została elewacja części dobudowanej, ogrodzenie łącznie z przejściem do ogrodu i barierka bezpieczeństwa. Koszt prac wyniósł 3 400 zł.

**W Publicznym Przedszkolu nr 4 w Brzesku** przeprowadzono remont sali oddziału II. Wymieniona została instalacja elektryczna, położono nowy parkiet i wymalowano sale. Wykonano cyklowanie i malowanie parkietu. Prace remontowe wyceniono na ok. 20 000zł.

**W Publicznym Przedszkolu nr 7 w Brzesku** wykonana została instalacja odgromowa oraz pomalowano pomieszczenia kuchenne. Łączny koszt prac wyniósł 4 000 zł.

Bardzo dużo mniejszych i większych remontów przeprowadzono w **Publicznym Przedszkolu nr 9 w Brzesku**, m.in. odnowiono elewację całego budynku, wykonano remont parkietu oraz przygotowano nową łazienkę. Łączny koszt wszystkich prac wyniósł ok. 26 000zł.

Remont instalacji ciepłowniczej wykonano w **Publicznym Przedszkolu nr 10**. Pomalowano też impregnatem drewniane elementy na placu zabaw.

Remont schodów wejściowych, malowanie korytarzy, sal lekcyjnych oraz konserwacja sprzętu w ogrodzie – to główne prace wykonane w **Publicznym Przedszkolu w Porębie Spytkowskiej**. Koszt prac to około 5 000zł.

**W Publicznym Przedszkolu w Szczepanowie** wybudowano ściankę ognioodporną, wstawiono ognioodporne drzwi i okno oraz drzwi przesuwne i wyremontowano pomieszczenia kuchenne. Na wszystko wydano ok. 12 000zł.

red.

# Po pierwsze: nie przeszkadzać

Oj, dzieje się w jadownickiej oświacie. Wielkie plany, nowe inicjatywy i innowacje na skalę ogólnopolską. „Punktem zapalnym” tego reformatorskiego pędu stała fuzja Publicznego Gimnazjum w Jadownikach i Szkoły Podstawowej nr 2. Obydwa placówki weszły w nowy rok szkolny jako Zespół Szkół w Jadownikach.

Wszystko, jak to zwykle z edukacją bywa, zaczęło się od przedszkola. Od przedszkola, które wieś niespecjalnie miała gdzie umiejscowić, więc działało w prywatnym domu przy ul. Wschodniej. Ponieważ jednak taka sytuacja nie mogła trwać w nieskończoność wciąż myślano jakby ją rozwiązać. I wymyślono. Zrodziła się idea, aby przenieść przedszkole do budynku Szkoły Podstawowej nr 2. W budynku oprócz oddziałów przedszkolnych mają się znajdować klasy I – III podstawówki. Klasy IV – VI zostały przeniesione do budynku gimnazjum.

- Powstał pomysł, żeby nie wydzielać w nas sal na potrzeby szkoły podstawowej, nie oddzielać ich fizycznie, tylko utworzyć zespół. – mówi Tomasz Wietecha, do niedawna dyrektor gimnazjum, a obecnie zespołu szkół.

Czy były jakieś obawy?

- Oczywiście, że były – opowiada pani Jolanta Latocha, do tej pory dyrektorka podstawówki, teraz wicedyrektor zespołu zarządzająca „częścią „podstawówkową”. – Cześć rodziców obawiała się jak ich pociechy dogadają się z gimnazjalistami. Ale przecież tak naprawdę dzieci z obydwu szkół się znają, spotykają po lekcjach. Zresztą jeszcze przed połączeniem przystaliśmy w niektórych sal gimnazjum, „nasze” dzieci stoją się tutaj...

- „Nasze”, czyli z podstawówki. Jeszcze się mylimy – wtrąca z uśmiechem dyrektor Wietecha. No tak. Teraz w Zespole Szkół „wszystkie dzieci nasze są” – Wprowadzane zmiany są z korzyścią dla wszystkich.. W tej chwili trwają jeszcze prace nad przystoso-

waniem części budynku do potrzeb przedszkolaków. Docelowo mają u nas działać trzy oddziały przedszkolne, a na ulicy Wschodniej mieścił się tylko jeden oddział i liczba dzieci, które mogły korzystać z przedszkola była niewystarczająca w stosunku do potrzeb.

Pytamy od kiedy przedszkole będzie otwarte.

- Zgodnie z planem od listopada – odpowiada pani Latocha – Czy się to uda? Ciężko odpowiedzieć na sto procent, bo oprócz zakończenia prac, trzeba jeszcze przedszkole wyposażyć i dokonać wszystkich formalności związanych z odbiorem.



Współpraca między dyrektorem Wietechą, a dyrektorką Latochą układa się znakomicie. W szkole co rusz pojawiają się nowe inicjatywy, bo połączenie sił stwarza możliwości.

- W naszym Zespole działają dwie drużyny harcerskie: Jadowite Strzały pod opieką Anny Poliszak i Jadowici Anny Stanisławczyk. Mamy w planach utworzenie w Jadownikach szczepla harcerskiego. Brakuje nam gromad zuchowych, które miejmy nadzieję, wkrótce powstaną – potwierdzają zgodnie.

Harcerstwo w Jadownikach w ogóle działa prężnie. Duża w tym zasługa Bartłomieja Turleja, komendanta hufca ZHP Brzesko i pracownika zespołu. Pojawił się nawet pomysł utworzenia klasy harcerskiej, co byłoby chyba innowacją na skalę ogólnopolską.

W wyniku powstania Zespołu rozwinęło się nie tylko harcerstwo. Połączyły się Szkolne Koła Caritas z obydwu szkół. Nauczyciele i uczniowie z podstawówki i gimnazjum połączyli też siły przy tworzeniu koła teatralnego i chóru.

Szkoła uczestniczy w programie nauki gry w szachy dla klas pierwszych, a właściwie rozpoczynającym się w klasie pierwszej, bo trwa on dwa lata. Dla starszych ma powstać kółko szachowe prowadzone przez Wojciecha Stanisławczyka.

Również jeśli chodzi o sport to Zespół Szkół w Jadownikach nie zasypia gruszek w popiele. W szkole działa Akademia Piłkarska, drużyny piłki ręcznej brały udział w ligowych rozgrywkach.

- Może nie odnosiliśmy tam jakichś spektakularnych sukcesów, ale zawodniczek zostały dostrzeżone przez inne kluby i jest to dla nich szansa – tłumaczy dyrektor. Nie wiadomo jeszcze jak potoczy się los drużyny, bo duża część zawodniczek skończyła gimnazjum poszła do szkół średnich i okaże się, czy znajdą czas na treningi u nas.

- Ale zgłasza się też dużo nowych, chętnych – uzupełnia pani Latocha

Jak sprawić, aby na terenie szkoły działało się tyle pozytywnych rzeczy? Tomasz Wietecha ma prostą receptę: nie przeszkadzać.

- Wychodzę zawsze z założenia: „powiedzcie mi czego potrzebujecie, a ja jestem od tego, żeby to załatwić.” Nie chcę na siłę wprowadzać jakichś zajęć, bo to bez sensu. Zostawiam nauczycielom wolną rękę. Jeżeli jest ciekawy pomysł i odzew wśród uczniów, to wtedy ja już dbam o zaplecze.

Obecnie szkoła weszła w nowy rok szkolny. Nowa struktura organizacyjna jest jeszcze w fazie dotarcia. Ciężko powiedzieć, czy uda się zrealizować wszystkie ambitne plany i utrzymać wszystkie działające kółka, koła i zająć dodatkowe. Zapal dyrekcji, grona pedagogicznego i samych uczniów nastroja jednak optymistycznie i pozwala wierzyć, że w tej szkole chyba nie ma rzeczy niemożliwych.

Grzegorz Heród

## 77. rocznica bombardowania

dy Grzegórzek – Jakubaszek (Pani Wanda miała 17 lat, gdy uczestniczyła w wydarzeniach 5 września 1939 r. W czasie nalotu zginęła jej siostra).

Minęło 77 lat od kiedy 5 września 1939 r. na stacji kolejowej Brzesko-Słotwina niemieckie samoloty zbombardowały pociąg ewakuacyjny wypełniony ludnością cywilną. Nie jest znana dokładna liczba rannych oraz ofiar śmiertelnych nalotu. Listy nazwisk sporządzane przez historyków do dziś są niekompletne. Zmarłych pochowano w słotwińskim lesie, w większości anonimowo. W 1986 roku blisko przejazdu kolejowego postawiono pomnik upamiętniający ofiary tych tragicznych wydarzeń. Później został on przeniesiony na plac obok kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, gdzie co roku odbywają się uroczystości rocznicowe. Tradycji dochowano również w tym roku.

We wtorek 6 września w Słotwińskim kościele odbyła się msza poświęcona pamięci ofiar sprzed 77lat. Wzięły w niej udział delegacje i poczty sztandarowe szkół, instytucji i spółek z terenu miasta i gminy. Podczas uroczystej homilii proboszcz Kazimierz Grych wspominał o tym jak ważna jest pamięć o naszej przeszłości. Podkreślał, że historię należy za wszelką



fol. K. Wójcik

cenę pielęgnować, nie zapominając o swoim pochodzeniu. Po zakończeniu nabożeństwa, wszyscy uczestnicy przeszli pod pomnik na przykościelnym placu. Po krótkim przemówieniu burmistrza Grzegorza Wawryki, Ewelina Stępień odczytała wspomnienia Wan-

Kolejnym ważnym momentem uroczystości był apel pamięci odczytany przez harcmistrza Adama Zydronia z brzeskiego hufca ZHP. Na zakończenie delegacje złożyły pod pomnikiem kwiaty.

red. fot. kolor

## Książka o Słotwinie już dostępna

Od 28 lipca w kościele MB Częstochowskiej nabyć można książkę „Słotwińska Pani – Historia Parafii Brzesko - Słotwina” autorstwa Krystyny Barbary Serwin. Jest to pierwsza tak obszerna publikacja na temat Słotwiny.

Historia parafii na Słotwinie sięga roku 1864, kiedy to Celestyna Wangermann żona urzędnika Starostwa Brzeskiego zawiesiła w Słotwińskim lesie obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Był to ich wyraz wdzięczności za uratowanie domu z pożaru.

Książka nie skupia się jednak tylko na dziejach świątyni i obrazu Słotwińskiej Pani. Autorka dotarła do wielu niepublikowanych wcześniej zdjęć i przekazów m.in. na temat pociągu zbombardowanego we wrześniu 1939 r., historii brzeskiego dworca kolejowego, czy drużyny piłkarskiej Pogoń Słotwina. W książce zawarte są również stare mapy obrazujące granice dawnej Słotwiny (sięgające aż do dzisiejszej ulicy Piłsudskiego). Pani Barbara gromadziła materiały potrzebne do publikacji od wielu lat - *kompletowałam*

*je jeszcze podczas pracy na stanowisku kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Brzesku – mówi. Głównymi źródłami informacji były kroniki parafii św. Jakuba w Brzesku, parafii MB Częstochowskiej, a także archiwum diecezji tarnowskiej i kroniki Jana Burlikowskiego. Bardzo duży wkład w powstanie książki ma też Jerzy Wyczesany z Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku, kolekcjoner Marek Sukiennik oraz sami parafianie, którzy udostępnili mi zdjęcia z rodzinnych albumów – dodaje autorka.*

28 września w brzeskim RCKB odbędzie się spotkanie autorskie z Krystyna Barbarą Serwin, podczas którego będzie można nabyć książkę. Od końca sierpnia można również kupić ją w Kościele MB Częstochowskiej na Słotwinie.

Konrad



fol. B. Kądziółka

# Święto Wojska Polskiego



15 sierpnia obchodziliśmy Święto Wojska Polskiego. Mieszkańcy i władze Brzeska uczciły ten dzień składając kwiaty i zapalając znicze pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Wśród osób, które w tym dniu oddały hołd bohaterom znaleźli się: burmistrz Grzegorz Wawryka, przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Ojczyk oraz radni.

Święto Wojska Polskiego zostało ustanowione na pamiątkę wydarzeń z 15 sierpnia 1920 r. Miały wtedy miejsce działania wojenne, które przeszły do historii jako Bitwa Warszawska lub Cud nad Wisłą. Armia polska powstrzymała wtedy przeważające siły bolszewickie dążące do zaprowadzenia w Europie komunizmu. Była to przełomowa bitwa wojny polsko – bolszewickiej, która pomogła Polsce ocalić świeżo odzyskaną po ponad stuletniej niewoli niepodległość. **red.**

## Żywy powóz sołtysa

Gospodarzem czwartego Turnieju Sołectw i Osiedli Gminy Brzesko była Poręba Spytkowska. W zmaganiach uczestniczyło 15 sześcioposobowych drużyn reprezentujących sołectwa i zarządy osiedli z całej gminy. 3 września na placu obok Domu Ludowego w Porębie Spytkowskiej zawodnicy reprezentujący barwy

brzeskich osiedli i gminnych sołectw zmierzili się w pięciu bardzo pomyślowych i zabawnych konkurencjach: „najlepsza sekretarka” (zadanie polegało na umiejętnym przeniesieniu w ciągu dwóch minut jak największej ilości wody do dzbanka), „plażowanie, opalanie” (konkurencja na czas, polegająca na rozłożeniu koca do opalania,

założeniu okularów i czepka oraz napiciu się wody), „bieg na czteroosobowych nartach”, „rzut gumiakami na odległość”, „żywy powóz sołtysa” (zadanie polegało na powożeniu przez sołtysa lub przewodniczącego osiedla powozem, który składał się z czterech zawodników biegnących w końskiej uprzęży i jednego w chomacie).

Zwycięzcą turnieju została drużyna z Mokrzysek, która otrzymała z rąk burmistrza Brzeska Grzegorza Wawryki trzy tysiące złotych. Tegoroczni zwycięzcy stali się gospodarzami kolejnego Turnieju, który za rok odbędzie się w Mokrzykach. Drugie miejsce zajęli gospodarze spotkania z sołtysem Poręby Spytkowskiej Adrianem Zalesnym na czele. W nagrodę dostali dwa tysiące złotych. Trzecie miejsce przypadło w udziale drużynie z Jadownik, która otrzymała czek na tysiąc złotych. Po sportowym rywalizacji i uroczystym wręczeniu nagród wszyscy zaproszeni zostali do wspólnej zabawy przy muzyce.

Organizowany po raz czwarty Turniej Sołectw zgromadził jak zwykle wielu chętnych do dobrej zabawy na świeżym powietrzu. Zmaganiom towarzyszyła zdrowa rywalizacja, głośny doping i wiele zabawnych sytuacji wywołujących uśmiech na twarzy zgromadzonych. Niewątpliwie słowa uznania należą się gospodarzom wydarzenia za wzorową organizację imprezy oraz kierownikowi Biura Promocji Krzysztofowi Bigajowi za świetne prowadzenie spotkania.

**BK, fot. kolor**



## Country po raz czternasty

**W sobotę 27 sierpnia na Ranczu Pasja w Brzesku odbył się XIV Piknik Country. 14 lat to na tyle długo, że jak przyznał współprowadzący imprezę Tomasz Mika, nie pamięta pierwszego pikniku. Tak więc można powiedzieć, że jest to wydarzenie z tradycjami i choć może nie ma tego rozmachu, co piknik w Mrągowie, to w skali regionu jest zauważany i doceniany. Świadczą o tym zarówno przybywający z ościennych powiatów goście jak i nominacja do plebiscytu „Gazety Krakowskiej” – „Wielkie odkrywanie Małopolski”.**

Imprezę rozpoczęły zabawy dla dzieci przygotowane przez panie z Miejskiego Ośrodka Kultury. Dodatkową choć

nieprzewidzianą w programie atrakcją była wizyta motocyklistów, którzy z fasonem (i oczywiście z hałasem) wjechali na teren rancza.

Następnie przyszedł czas na występy solistek z MOK – u: Izabeli Sachy, Anety Kural oraz Katarzyny Gawendy. Dziewczyny zachwyciły publikę swoimi aranżacjami m.in takich przebojów jak: „Powiedz stary, gdzieś ty był”, „Bądź gotowy dziś do drogi”, czy „Baju, baj”. Jedną z wokalistek – Katarzyna Gawenda była dodatkowo konferansjerką, prowadzącą imprezę wraz z Tomaszem Miką.

Kolejną atrakcją był przygotowany przez panią Frankowicz pokaz tańca w stylu country. Pokaz ten połączony był z nauką tańca, w której mogli wziąć

udział wszyscy chętni. Mimo „pewnej dozy nieśmiałości” jaka panowała w tym względzie, znalazły się odważne pary, które zdecydowały się uczestniczyć w tym publicznym kursie tańca.

Wieczorem odbyły się dwa koncerty. Najpierw wystąpił zespół Cezary Makiewicz i Koltersi, a zaraz po nich Babsztyl. Wtajemniczeni wiedzą, że są to zaprzyjaźnione grupy, które bardzo ściśle ze sobą współpracują.

Koncert zakończył się ok. godziny 23:00. Nie był to jednak koniec imprezy, ponieważ gdy tylko muzycy zeszli ze sceny rozpoczęła się prowadzona przez DJ – a dyskoteka, która potrwała jeszcze długo.

Organizatorami wydarzenia były: Ranczo Pasja, Urząd Miejski w Brzesku i Miejski Ośrodek Kultury, a sponsorzy to: Brzeska Akademia Ruchu oraz firma cateringowa Zdrowo i Kolorowo.

**Grzegorz Heród, fot. kolor**

## Piknik Rodzinny

W niedzielę 21 sierpnia odbył się w Brzesku Piknik Rodzinny – „Zdrowo, kolorowo, kulturalnie i sportowo”. Impreza zorganizowana była przez Młodzieżową Radę Gminy, Urząd Miejski oraz Miejski Ośrodek Kultury. Piknik rozpoczął się w Ogródku Jordanowskim koncertem Miejskiej Orkiestry Dętej. Następnie wystąpiły wokalistki z MOK – u. Później odbywały się gry i zabawy plenerowe.

Z powodu niesprzyjającej aury

wszystkie działania przeniosły się do Regionalnego Centrum Kulturalno – Bibliotecznego. Dzieci przygotowały zdrowe mozaiki z pokrojonych w różne kształty owoców. Mozaiki te były w stu procentach jadalne, gdyż podobrazem był płatek wafelowy, a rolę kleju pełnił krem czekoladowy, dlatego każda mozaika została uwieczniona na fotografii, a następnie zjedzona przez autora i jego rodzinę. Następnie odbył się Turniej Rodzinny. Do turnieju przystąpiły chętne rodziny. Pięć walczyło w finale o atrakcyjne nagrody w trzech konkurencjach: kozłowanie piłką pomiędzy pacholkami na czas, rzucie woreczkami do kosza oraz skoku w dal.

Pogoda nie pozwoliła również na zorganizowanie w tym dniu kina plenerowego. Z tego powodu wydarzenie to odbyło się w dniu 28 sierpnia. W repertuarze dla najmłodszych przygotowano blok bajek m. in. „Reksia”, a starsi widzowie mogli obejrzeć film „Nietykalni”. Seans przyciągnął do Ogródka Jordanowskiego ponad 300 osób.

Impreza mogła odbyć się dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Can Pack. Z przekazanych środków ufundowane zostały m. in. Nagrody dla uczestników konkursów zorganizowanych podczas Pikniku Rodzinnego.

**red. fot. kolor**

## Porębianie w Wiśle

Między 6 a 14 sierpnia trwał w Wiśle i okolicach 53. Tydzień Kultury Beskidzkiej. Impreza zgromadziła ponad 100 zespołów folklorystycznych z całego świata. Wśród nich znalazł się Zespół Pieśni i Tańca „Porębianie” z Poręby Spytkowskiej. Zespół prezentował tańce i przyśpiewki łowicze, rzeszowskie oraz krakowiaków wschodnich. Nie zabrakło również Lajkonika, którego pojawienie się jak zwykle spowodowało ożywienie wśród publiczności. Na Facebookowym profilu zespołu przeczytać można, że udział w imprezie to „(...) okazja nie tylko do kultywowania tradycji i promowania kultury danego regionu, ale również możliwość świetnej zabawy, zapozna-

nia innych zespołów oraz nawiązania nowych przyjaźni między grupami”. Porębianie uczestniczyli w festiwalu już po raz trzeci.

**red.**



## Narodowe Czytanie po raz 5

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku od pięciu lat aktywnie uczestniczy w ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania, odbywającej się pod patronatem Pary Prezydenckiej. Pierwsze dwa utwory: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza (2012 r.) i „Zemsta” Aleksandra Fredry (2013 r.) były prezentowane w formie słuchowiska. W 2014 roku w organizację wydarzenia włączyli się lokalni miłośnicy literatury a forma prezentacji czytanego dzieła staje się coraz ciekawsza. Głośne czytanie „Trylogii” Henryka Sienkiewicza (2014 r.) oraz Lalki Bolesława Prusa (2015 r.) uświetniła obecność zaproszonych gości,

m.in.: przedstawiciele władz, dyrektorów instytucji kultury, nauczycieli, bibliotekarzy, aktorów, inicjatorów lokalnych wydarzeń kulturalnych oraz wszystkich chętnych czytelników naszej Biblioteki. Akcją wzbogacającą występy teatralne uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Tak też było w tym roku...

3 września 2016 roku przed budynkiem RCK-B w Brzesku czytaliśmy „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza. Tegoroczna akcja została zorganizowana przez brzeską Bibliotekę we współpracy z panią Agatą Podłęcką, poetką, nauczycielką w PSP nr 2. Akcję rozpoczęła Dyrektor Biblioteki - Karina Legutek.

Podczas Narodowego Czytania swój występ zaprezentowała młodzież Grupy Teatralnej GT z parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku, pod kierunkiem Agaty Podłęckiej. Fragmenty dzieła czytali również Burmistrz Brzeska - Grzegorz Wawryka, poprzednia Dyrektor PiMBP - Maria Marek oraz wszyscy chętni. W trakcie Narodowego Czytania harcerze z PSP nr 3 w Brzesku rozdawali pamiątkowe zakładki z wybranymi cytatami z powieści. Tradycyjnie uczestnicy akcji mieli możliwość pieczętowania własnych dzieł „Quo vadis” okolicznościową pieczęcią, otrzymaną przez naszą Bibliotekę z Kancelarii Prezydenta RP.

Dziękujemy za udział w Narodowym Czytaniu każdemu kto czytał, słuchał lub tylko się przyglądał i zapraszamy za rok.  
PiMBP, fot. kolor

## Wakacje w Bibliotece

Wakacje dobiegły końca, a wraz z nimi wakacyjne zajęcia organizowane w Oddziale dla Dzieci brzeskiej Biblioteki.

W lipcowe wtorki najmłodsze dzieci brały udział w „Wakacyjnym malowaniu” kredą i pędzlem. Spotkania prowadzone na świeżym powietrzu sprawiały dzieciom wielką frajdę. Natomiast w piątki odbywały się zajęcia „Wakacje pełne przebojów: Hity książkowe”, obejmujące głośne czytanie książek z serii *Koniki z Szumińskich łąk* Agnieszki Tyszy, połączone z warsztatami plastycznymi oraz zabawami ruchowymi.

Przez całe wakacje w poniedziałki, środy i piątki w Komnacie Bajek działała **Wakacyjna Akademia Filmowa**, która zgromadziła fanów Scooby-Doo, Myszki Miki, Misia Yogi oraz innych bohaterów filmów Walta Disney'a.

3 sierpnia ruszył „Pociąg w nieznaną” – projekt realizowany przez naszą Bibliotekę oraz Fundację Lemoniada, a finansowany z budżetu Województwa Małopolskiego w ramach programu „Każde dziecko ma talent”. W ramach projektu odbyły się bezpłatne

warsztaty dla dzieci w wieku 6-13 lat, w trakcie których uczestnicy poznawali kulturę, tradycje i zwyczaje mieszkańców hiszpańskiej wyspy Majorka, Księżstwa Monako, Grecji, Ukrainy i Węgier. Zajęcia łączyły naukę podstawowych zwrotów językowych z zabawami plastycznymi i rozwiązywaniem zagadek. Celem projektu było uświadomienie dzieci na wielokulturowość i tolerancję wobec inności drugiego człowieka, w tym niepełnosprawnego.

Również w sierpniu przygotowaliśmy dla naszych najmłodszych czytelników „Plenerowe czytania z eksperymentowaniem”. Były to zajęcia literacko-edukacyjne, podczas których dzieci nie tylko czytały wybrane książki, ale również przeprowadzały ciekawe doświadczenia, w czasie których dobrze się bawiły. Artykuły na zajęcia w ramach projektu „Pociąg w nieznaną” oraz „Plenerowe czytania z eksperymentowaniem” ufundował *Sklep Papierniczy*



*Big Pen* z Brzeska, za co serdecznie dziękujemy.

We wszystkich wakacyjnych zajęciach uczestniczyło ponad 400 dzieci. Dziękujemy wszystkim uczestnikom **Wakacji w Bibliotece** i zapraszamy już za rok na Wakacje 2017.

PiMBP

## Projekt Aktywny Senior

16 sierpnia w brzeskiej Bibliotece rozpoczęły się warsztaty tematyczne w ramach projektu AKTYWNY SENIOR. Projekt jest współfinansowany ze środków otrzymanych od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

w ramach Rządowego Projektu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020. Realizatorem projektu jest Fundacja Lemoniada przy partnerskiej pomocy Powiatowej i Miejskiej Bibliotece

Publicznej w Brzesku. W skład oferty *Aktywny Senior* wchodzi: warsztaty podniesienia koncentracji *Fitness dla mózgu*; warsztaty *Ćwiczenie pamięci i kreatywności*; warsztaty aranżacji wnętrza *Dom z pomysłem*; warsztaty kulinarne *Zdrowa kuchnia*. Zajęcia dla seniorów prowadzone są przez specjalistów z Fundacji Lemoniada.

PiMBP

# Rewolucji nie będzie

Rozmowa z Kariną Legutką, nową dyrektorką PiMBP w Brzesku.

Od 31 maja br. po odejściu na emeryturę Marii Marek obowiązki dyrektorki Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku pełni Karina Legutka, która przez ostatnie 13 lat była kierowniczką Oddziału dla Dzieci. Zanim trafiła do Brzeska, pracowała w szkolnych bibliotekach w Nowym Wiśniczu. Jak wspomina, po ukończeniu bocheńskiego LO oprócz niej bibliotekoznawstwo wybrały jeszcze jej trzy koleżanki z klasy. Tylko ona pozostała wierna wyuczonemu zawodowi, ponieważ jedna z koleżanek aktualnie zajmuje się nauczaniem wczesnoszkolnym, druga uczy języka polskiego, a trzecia prowadzi własną działalność jako ... księgowa.

**Zawód: bibliotekarz**  
**Pani Karino, nie jest tajemnicą, że o to, aby Pani powierzono to stanowisko, zabiegała Pani poprzedniczka, Maria Marek.**

Bardzo nam zależało, żeby tę funkcję objął ktoś od nas. Ktoś, kto zna pracę tej biblioteki od podszewki. Wybór padł na mnie. Przyznam, że doświadczenie w tzw. kierowaniu zasobami ludzkimi mam. Nabyłam je przez te ostatnie 13 lat. Różnica jest taka, że wcześniej podlegały mi cztery osoby, a teraz prawie 30. Choćby z tego względu to nie była dla mnie łatwa decyzja. W jej podjęciu pomogły mi jednak koleżanki z pracy. Kiedy nasza pani dyrektor coraz częściej zaczęła wspominać o emeryturze i konieczności „naznaczenia” następczyni, wszyscy namawiali mnie bym się zdecydowała. Oczywiście nie bałam się wyzwania, jeśli chodzi o sprawy strictly biblioteczne, bo na tym naprawdę się znam. Natomiast bycie dyrektorem to również zarządzanie tą instytucją i administrowanie budynkiem Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego i starą siedzibą biblioteki przy ulicy Puszkina.

**Jak to jest z Pani przygotowaniem zawodowym w kierunku zarządzania?**

Aktualnie jestem magistrem bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Na marginesie dodam, że kiedy ja i moje trzy koleżanki dokonałyśmy wyboru kierunku studiów, niektórzy traktowali bibliotekoznawstwo jako edukację trochę gorszego gatunku. A to są bardzo rozwijające studia – oprócz przedmiotów z zakresu bibliotekoznawstwa i informatologii są także zajęcia z historii literatury, filozofii, socjologii. Wiem to, bo przez nie przebrnęłam. Trochę za mało jest praktyki, ale tak jest – niestety – na każdym studiach. Od października zaczynam studia podyplomowe Zarządzanie Kulturą na UJ. Już od dłuższego czasu planowałam podjęcie studiów podyplomowych, ale bardziej pod kątem pedagogiki, z uwagi na specyfikę pracy w Oddziale dla Dzieci. Obecna sytuacja zweryfikowała jednak te zamiary i ukierunkowała moją dalszą edukację.



**Czy przeprowadzka z Puszkina do RCK-B spowodowała wzrost poziomu czytelnictwa?**

Wzrost jest bardzo duży. Z tym, że nie mówiłabym tutaj tylko o czytelnikach. Wzrosła liczba naszych użytkowników. Zwiększyła się znacznie frekwencja podczas organizowanych przez nas imprez, a nowe warunki lokalowe stworzyły nam większe możliwości. Uważam, że biblioteka jest dobrze postrzegana w naszym środowisku.

**Na nowym stanowisku będzie Pani przede wszystkim kontynuować dzieło swojej poprzedniczki?**

Mam o tyle łatwo, że przejęłam bibliotekę w bardzo dobrej kondycji. Pani dyrektor Maria Marek naprawdę ma bardzo dużo zasług i w tym, co mówię, nie ma cienia kurtuazji. Przede wszystkim mamy ten piękny budynek. Cała działalność też jest bardzo dobrze prowadzona. Na pewno nie będę wprowadzała żadnych rewolucji, bo to jest zupełnie niepotrzebne. Będę kontynuować to, co do tej pory się działo, aczkolwiek mam też swoje autorskie pomysły, jak choćby cykl spotkań autorskich z regionalnymi poetami. Mam na to mało czasu, bo nie wiem, co będzie w maju przyszłego roku (umowa z Kariną Legutką została podpisana na rok – przyp. WP). Bardzo ważne jest dla mnie dokończenie procesu komputeryzacji. Nasza „centralna” biblioteka jest w pełni skomputeryzowana. Świetnie funkcjonuje

**Bibliotekarz to jest taki człowiek, który już od dzieciństwa czyta dużo książek?**

Jestem z zamiłowania bibliotekarzem i wielką miłośniczką książek. Cieszy mnie to, że w domu tę pasję podziela moja rodzina. W tym zawodzie miłość do książek to podstawa, ale ważne są również dobre relacje z ludźmi, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, jak zmieniły się biblioteki. Biblioteka dzisiaj to nie tylko wypożyczanie książek i udzielanie informacji, a przede wszystkim praca z czytelnikiem, trzeba więc lubić ludzi i mieć z nimi dobry kontakt z ludźmi. Moje doświadczenie w Oddziale dla Dzieci też na pewno procentuje tutaj. Jako dyrektor muszę mieć dobry kontakt ze wszystkimi. Dobre postrzeganie dyrektora wpływa też na dobre postrzeganie instytucji.

**Rewolucji nie będzie**

wypożyczanie elektroniczne, można sobie zdalnie z domu zamawiać książki, rezerwować je. Nie mamy jednak jeszcze takiej sieci i połączenia, jeśli chodzi o filie. Chciałabym, żeby całe zbiory w naszych pięciu filiach znalazły się w bazie, wtedy czytelnik będzie miał możliwość ustalić, gdzie znajduje się poszukiwana przez niego książka. Bo może być tak, że nie ma jej w „centrali”, ale jest w filii. Chciałabym zakończyć ten etap do końca tej mojej rocznej na razie kadencji. Oczywiście nadal będziemy organizować wystawy, spotkania autorskie, zajęcia dla dzieci. Biblioteka musi być bardzo otwarta na czytelnika. To oczywiście, cały czas się dzieje, ale można jeszcze bardziej zachęcać ludzi przez zwiększenie działań promocyjnych. Trzeba przyciągnąć jak największą rzeszę tych, którzy jeszcze nie odwiedzają biblioteki.

**Nie odwiedzają, bo nie czytają?**

Ale biblioteka, to nie tylko książki. Jeżeli zachęcimy kogoś, żeby wziął udział w organizowanej przez nas imprezie, to jest duża szansa, że on wróci jeszcze do nas już po książkę. Takie zadanie pełni między innymi mój Klub Maluszka, który prowadzę od 2012 roku. To są zajęcia dla dzieci od 1,5 roku do 3 lat, które przychodzą do biblioteki dwa razy w tygodniu razem z rodzicami. Mimo nowych obowiązków będę te zajęcia kontynuować. Te zajęcia naprawdę procentują. Mówię to z własnego doświadczenia.

**Spore możliwości stwarzają też projekty, w ramach których można liczyć na zewnętrzne dofinansowanie.**

Aktualnie realizujemy kilka projektów jako partnerzy. Właśnie trwa projekt „Aktywny Senior”, a w czasie wakacji realizowaliśmy projekt „Pociąg w nieznaną” skierowany do dzieci i młodzieży. Oba projekty to efekt współpracy z Fundacją Lemoniada z Borzęcina. Pracujemy też nad nowymi projektami, a projektów dla bibliotek w mniejszych miastach jest całkiem sporo. Trzeba tę szansę wykorzystać. To oczywiście wymaga dużego zaangażowania całego zespołu. Pisanie tych projektów, ich realizacja i późniejsze rozliczanie to ciężka i odpowiedzialna praca, ale efektem jest satysfakcja z poszerzenia oferty dla użytkowników biblioteki.

**Hity i preferencje**

**Pamiętam, że kiedyś zachwyciłem się książkami Natalii Rolleczek, szczególnie „Kubą znad morza Emskiego”.**

No to muszę pana zmartwić, że teraz książek Natalii Rolleczek w ogóle się nie czyta. Zmieniają się mody. Jest dużo wysyp nowych nazwisk.

**A kto teraz jest na topie, jeśli chodzi o literaturę dziecięcą?**

Na pewno Andrzej Maleszka, Grzegorz Kasdepke, Barbara Gawryluk, która pracuje w Radiu Kraków i jest także autorką bardzo poczytnych książek. Jest też cała masa popularnych autorów zagranicznych. Czytelnicy chętnie sięgają po serie książek o Mikołajku, Harrym Potterze czy Percy Jacksonie.

**Muminki są czytane?**

Też, bo oczywiście klasyka ma się dobrze. Dzieci oprócz Muminków chętnie sięgają po „Kubusia Puchatka”, wiersze Jana Brzechwy i Juliana Tuwima, „Baśnie” Andersena.

**Niedawno dowiedziałem, się że nawet Maciej Orłoś napisał dwie**

**książki dla dzieci.**

O swoich dzieciach. Teraz dużo ludzi pisze książki, raz dobre, raz niekoniecznie. Akurat książki Orłosa są dobre.

**A jak na tym tle ocenia Pani „Dom na Wschodniej” „naszej” Sabiny Jakubowskiej?**

To jest bardzo dobra książka. Takie książki mają dodatkowo ten smaczek, że ich akcja jest tutaj usadowiona. To się inaczej czyta. Zresztą pani Sabina ma potencjał, o czym świadczy przyznana jej główna nagroda w konkursie Promotorzy Debiutów Instytutu Książki i Fundacji Tygodnika Powszechnego. W tym zalewie dzisiejszej literatury to jest naprawdę spore osiągnięcie.

**A nasze rodzime poetki?**

Bardzo cenię osoby, które piszą. Nie każdy to potrafi. Promowanie regionalnych twórców jest też bardzo ważne. Tutaj nawet mamy taki pomysł z panią kierownik Działu Dorosłych, o czym już wcześniej wspominałam, żeby zorganizować comiesięczny cykl spotkań z naszymi twórcami. Takie spotkania to szansa na promocję nie tylko autorów, ale i samej biblioteki, a nawet całego regionu.

**Wstyd się przyznać, ale w upływie lat coraz mniej czytam. Brakuje czasu.**

Nawał obowiązków powoduje, że i ja mam coraz mniej czasu na lekturę. Wpływ na to ma także zmęczenie, ale nie wyobrażam sobie, żebym codziennie nie przeczytała chociaż kilku stron. Mam swoich ulubionych autorów.

**W takim razie, co czyta pani dyrektor?**

Bardzo lubię klasykę. Uwielbiam Wyspiańskiego, poza tym jestem wielką miłośniczką Młodej Polski i Dwudziestolecia Międzywojennego. To jest moja pasja. Fascynuje mnie też cała secesja. Jeśli tylko gdzieś wyjeżdżam turystycznie, to ustalam trasę pod kątem zwiedzania przede wszystkim budowli stawianych w tym stylu. Bardzo też lubię klasyków rosyjskich, w szczególności Dostojewskiego i Bułhakowa. Ze współczesnych autorów bardzo lubię powieści Jaume Cabre. Czytam też Murakamiego. Moim ostatnim odkryciem są powieści Donny Tartt, która za powieść „Szczygieł” otrzymała nagrodę Pulitzera. To nie jest może literatura lekka i łatwa, ale na pewno przyjemna.

**Nie czyta pani romansów?**

To jest literatura nie na moje nerwy. (śmiech)

**A co czytają brzeszczanie?**

Oczywiście są pozycje, po które ustawiają się kolejki. W pierwszej kolejności dobrze wypromowane nowości. Rene-

sans przeżywają powieści kryminalne, a prym wiedzie Katarzyna Bonda. Powodzeniem cieszą się „Pięćdziesiąt twarzy Greya” wraz z kontynuacjami. Hitem okazało się „Nie oddam dzieci” Katarzyny Michalak. Popularnością cieszą się też książki Harlana Cobena, zwłaszcza „Niewinny” i „W głębi lasu”. Przy okazji podpowiem naszym czytelnikom, że zawsze reagujemy na ich sugestie. Jeśli nader często pojawia się pytanie o jakąś książkę, której jeszcze nie ma na półkach, to trafia ona natychmiast do naszych planów zakupów.

**Zespół ludzki****Jakim zespołem pani dysponuje?**

Każdy dyrektor, żeby mógł czegoś dokonać, musi mieć dobry zespół. Ja taki zespół mam. Mam bardzo prężną panią kierownik Działu Dorosłych, Justynę Szot i wielce obiecującą panią kierownik Oddziału dla Dzieci, Bernadettę Klimek.

**Do tej pory były to koleżanki z pracy, teraz to są już podwładne. Jak układają się relacje między wami?**

Wyjaśnić muszę, że wśród pań mamy też dwóch mężczyzn.

**Zdarzyło się, że pani Maria Marek musiała podnieść na was głos?**

Nie przypominam sobie. Chyba nie było takiej sytuacji, a jeśli miała miejsce, to nie była to na pewno jakaś straszna awantura. Wynika to z tego, że każde nasze wspólne działanie poprzedzone było rzeczową rozmową. Każdy więc znał swój zakres obowiązków i odpowiedzialności. Dyrektor nie może być osobą tylko siedzącą za biurkiem. Musi mieć stały kontakt z pracownikami i czytelnikami, choć o kontakt z tymi drugimi jest teraz trochę trudniej. Jestem dyrektorem, ale przecież nadal, jak inni, jestem pracownikiem biblioteki. Jeśli chodzi o obecne wzajemne relacje, to nie ma z tym problemu. Jesteśmy koleżankami, ale jeśli trzeba, to ja jestem dyrektorem, a załoga w pełni akceptuje moje decyzje. Po prostu rozmawiamy. Na pożegnanie naszej pani dyrektor napisałam w naszym imieniu list, w którym znalazło się zdanie „dyrektorem się bywa, z człowiekiem się jest”. Staram się o tym nie zapominać. Relacje międzyludzkie, jeśli się je zepsuje, jest bardzo trudno naprawić. Rządzić trzeba, byle robić to sensownie. Nie chcę być malowanym dyrektorem, tylko we wszystkim, co się tu dzieje, uczestniczyć. Cały czas uczę się zarządzania ludźmi. Jeszcze raz podkreślam: dyrektor sam nic nie robi. U nas dużo inicjatyw to są pomysły, które wyszły od samych pracowników.

**Rozmawiał Waldemar Pączek**

# Wyprawa po kwiat paproci

Harcerska Akcja Letnia jest uwieńczeniem całego roku pracy. Harcerze wyjeżdżają na biwaki czy obozy, by nie tylko podsumować cały rok pracy i odpocząć, ale przede wszystkim zdobyć nowe umiejętności i zrobić kolejny krok w kierunku samodzielności. W zakończonych niedawno wakacjach Hufiec ZHP Brzesko im. Mikołaja Kopernika zorganizował w formie trzech 5-dniowych biwaków zbiorowy wypoczynek dla 150 zuchów, harcerzy i dzieci niezrzeszonych w ZHP z terenu Powiatu Brzeskiego. Dwa z nich odbyły się na terenie Ośrodka Harcerskiego w Piaskach Drużkowie, a trzeci w Wysowej Zdroju.

Tegoroczny biwak 3 DST „Jadowici” odbył się w Ośrodku Wypoczynkowym

„Cztery Pory Roku” w Wysowej Zdroju i uczestniczyła w nim zaprzyjaźniona 8DH „Jadowite Strzały” oraz pojedynczy harcerze z Mokrzyšk i Brzeska. Biwak ten odbył się pod hasłem „Wyprawa po kwiat paproci”. Temat był związany oczywiście z początkiem lata, ale przede wszystkim miał

zwrócić uwagę na coś innego. Kwiat paproci jest uważany za wróżbę pomyślnego losu. Z tego powodu cała obrzędowość biwakowa była związana z paprocią i tak powstały m.in. nazwy pięciu zastępów biwakowych: „Paprotne dinozaury”, „Kwiaty północy”, „Świetliki”, „Nocny piasek” i „Paprotniki”. Harcerze uczestniczący w biwaku mieli przed sobą wyjątkowe zadanie - musieli odkryć, że pomyślny los zależy od nich samych, muszą tylko dbać o swoje zdrowie i kondycję fizyczną i odkrywać piękno Beskidu Niskiego, gdzie odbywał się biwak.

W drodze do Wysowej harcerze poznawali historię regionu. Pierwszy przystanek był „Spotkaniem trzech generałów” - była to gra terenowa zorganizowana przez zaprzyjaźnioną drużynę 1 WDH „Nocte diei Viridis” z Szalowej. Dzięki tej grze historia I wojny światowej, a w szczególności bitwy gorlickiej z maja 1915 roku

została odkryta na nowo na wzgórzu Pustki koło Łużnej. Jest to miejsce niezwykle. Znajduje się tu cmentarz wojenny nr 123, największy, jeden z najbardziej urokliwych i najbardziej interesujących cmentarzy z okresu I wojny światowej. Kolejnym przystankiem był Skansen Wsi Pogórzeńskiej w Szymbarku. Nosi on imię Romana Reinfusa, który w szczególny sposób zasłużył się etnografii Polski, zaś tereny Karpat były jego ulubionym terenem badawczym. Zwieńczeniem dnia był quest po Wysowej. Harcerze poznali miejsce swojego biwaku i równocześnie zrobili zwiad po okolicy.

Wyzwaniem postawionym przez instruktorów było zdobycie trzygwiazdkowej sprawności „Lider zdro-

swoje umiejętności z zakresu pierwszej pomocy. Zajęcia prowadził doświadczony ratownik medyczny, Michał Łanocha. Ich zwieńczeniem były obozowe zawody pierwszej pomocy. Każdy z uczestników kursu zdobył sprawność trzygwiazdkową ratownik/ratownicza i otrzymał certyfikat ukończenia 10-godzinnego kursu pierwszej pomocy i AED + BLS. W ten sposób „Jadowici” zyskali ośmioro młodych ratowników, którzy mogli się sprawdzić w czasie SDM-u na terenie Jadownik.

Ogniska na zakończenie dnia są nieodzowną częścią biwaków i obozów harcerskich, symbolem harcerstwa, ucztą kulturalną w blasku ognia. Ogniska w Wysowej będą niezapomniane przede wszystkim z powodu licznych gości. Gdy harcerz zobaczy harcerza zaprasza go do ogniska, do wspólnego śpiewania. Właśnie w taki sposób przyłączyli się do nas hm. Maria Mojsiejuk i hm. Maciej

Wierszyc. Oczywiście nie zabrakło harcerzy z 1 WDH „Nocte diei Viridis”. Były to niezwykle spotkania, pełne wspaniałych melodii, opowieści i wspólnych zabaw. Nie obyło się również bez wspólnego kibicowania Polakom w ich meczu przeciwko Portugalii na Euro we Francji.

Uczestnicy biwaku byli bardzo zadowoleni i swoją radością (tak każdy odnalazł swój kwiat paproci...) chcieli podzielić się z innymi. Happening zorganizowany w Wysowej miał właśnie takie zadanie. Harcerze przeszli po Parku Zdrojowym z wcześniej przygotowanymi transparentami i plakatami, a następnie zatańczyli tańce integracyjne przed samą Pijalnią Wód Mineralnych. W drodze powrotnej nie obyło się bez atrakcji. Nie mogliśmy nie zobaczyć skarbu wpisanego na światową listę UNESCO, który stoi w miejscowości Kwiaton, czyli cerkwi, po której oprowadził nas wieloletni opiekun tego zabytku, Pan Jan Hyra.

Biwak był bardzo udany, ponieważ każdy harcerz wrócił z przynajmniej jedną nową sprawnością. Nowe miejsce zachwyliło swoją magią wszystkich uczestników biwaku. Droga Wysowo, wrócimy jeszcze!

**Bartłomiej Turlej**



foto. B. Turlej

wia”. Podążając szlakami programu promującego Europejski kodeks walki z rakiem oraz Programu profilaktyki uzależnień pod kierunkiem druhen: Anny Stanisławczyk i Anny Poliszak, harcerze uczyli się właściwie przyrządzać posiłki, planować rozkład zajęć, by zwiększyć aktywność fizyczną, odkrywali, że słońce to zarówno przyjaciel jak i zagrożenie dla zdrowia, dowiadawali się o wpływie alkoholu, tytoniu, narkotyków na organizm, poznawali moc asertywności. Najważniejszą częścią jednak była zwiększona aktywność fizyczna każdego dnia. Wycieczki w góry, zajęcia z aerobiku prowadzone przez druha Wojciecha Stanisławczyka, spacer, wspólne tańce i basen zmuszały harcerzy do wzmoczonego wysiłku. Pomimo zmęczenia harcerze tryskali energią i wciąż chcieli więcej. Harcerze z pionu wędrowników mieli wyjątkowe zadanie - w trakcie całego biwaku doskonalili



fot. B. Kądziołka



## Turniej Sołecki 2016



fot. B. Kądziołka





*foto. K. Wójcik*



## Uroczystości na Słotwinie



*foto. M. Kotfis*



*foto. J. Niemiec-Basista*

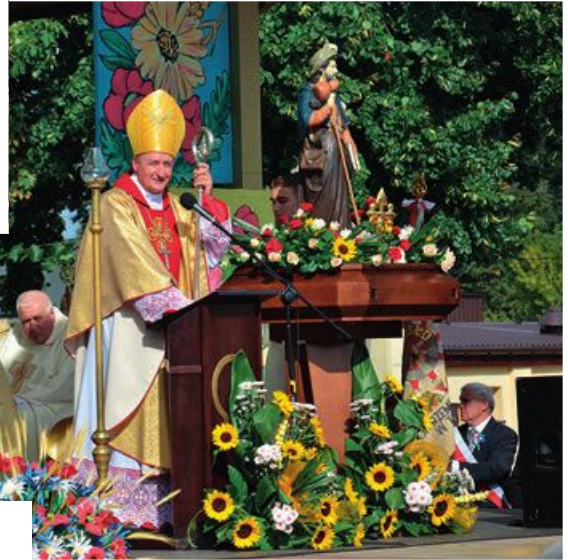
## Piknik rodzinny





*fol. B. Kądziołka*

**XV DIECEZJALNE  
ŚWIĘTO CHLEBA W BRZESKU**  
Organizatorzy: Główny Sponsor: UGCD Stowarzyszenie Kwartet na Przedgórzu



# Święto Chleba 2016



*fol. B. Kądziołka*





2002



2003



2004



2007



2008



2008



2011



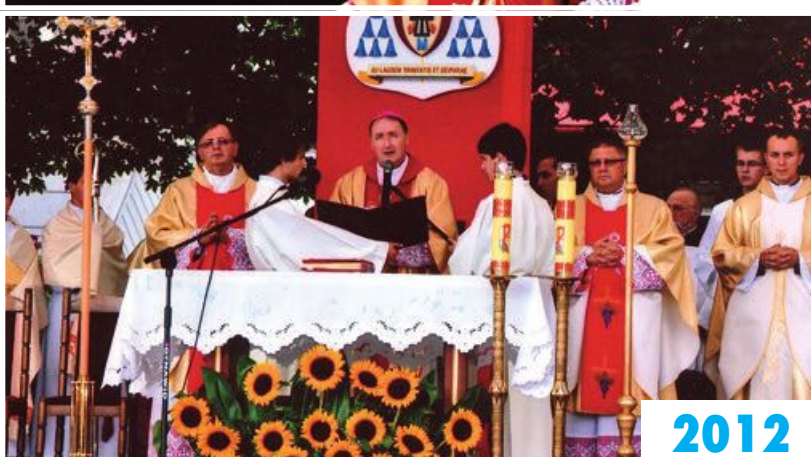
2012



2014



2014





*ul. Sikorskiego*



*ogrodzenie boiska w Jadownikach*



*ul. Jana Pawła II*



*ul. Kusocińskiego*



*ogrodzenie boiska w Sterkowcu*

## Inwestycje



*fol. M. Kotfis*

*ul. Browarna - wewnętrzna*



*ul. Ogródowa*



*fol. B. Kądziołka*

*ogrodzenie boiska w Szczepanowie*



*ul. Oświecenia*



*ul. Przemysłowa*



*Parking w Okocimiu*



### Piknik Country



fot. E. Stepien

### Wakacje w MOK



fot. P. Duda

### W Bibliotece



fot. PiMBP



School  
of English

# Victory



**ANGIELSKI i NIEMIECKI**  
METODĄ CALLANA

**TALKING KIDS**  
ANGIELSKI DLA DZIECI  
REWOLUCYJNĄ METODĄ!

CALLAN  
METHOD

Zapisy: Victory School of English  
ul. Głowackiego 49c 32-800 Brzesko  
tel. 697 967 257 mail: callanbrzesko@o2.pl

[www.callanbrzesko.pl](http://www.callanbrzesko.pl)

## Do nabycia atrakcyjny lokal mieszkalny 2-pokojowy na poddaszu położony w Brzesku! Niewątpliwe atuty mieszkania to: kameralny budynek, duża działka (0,1359 ha) i przynależny do mieszkania strych!

Burmistrz Brzeska  
ogłasza

**czwarty publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 w budynku położonym przy ul. Browarnej 25 w obrębie Brzesko-miasto, wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i udziałem w działce ewidencyjnej nr 2461 o pow. 0,1359 ha położonej w Brzesku.**

1. Przedmiotowy lokal objęty jest księgą wieczystą nr TR1B/00091542/4 i stanowi własność Gminy Brzesko. Położony jest na poddaszu trzylokalowego budynku mieszkalnego nr 25 przy ul. Browarnej w Brzesku. Stan techniczny lokalu – zły. Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 41,50 m<sup>2</sup>, a powierzchnia pomieszczeń przynależnych tj. piwnicy i strychu wynosi 57,50 m<sup>2</sup>. W budynku tym wyodrębniono i sprzedano dwa lokale mieszkalne nr 1 i nr 2 położone na parterze.

2. Działka nr 2461 o pow. 0,1359, na której zlokalizowany jest budynek mieszkalny, w którym mieści się zbywany lokal mieszkalny nr 3, stanowi współwłasność Gminy Brzesko i właścicieli wyodrębnionych lokali nr 1 i 2. Objęta jest księgą wieczystą nr TR1B/00088870/8 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Brzesku.

3. Zbywany lokal jest nieobciążony ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma prawnych przeszkód do rozporządzenia nim. Nie stanowi też przedmiotu zobowiązań.

4. Granice działki, na której zlokalizowany jest budynek przy ul. Browarnej 25, w którym mieści się zbywany lokal, przyjmuje się według ewidencji gruntów i nie będą one wznawiane geodezyjnie przez sprzedającego.

5. Lokal mieszkalny nr 3 w budynku przy ul. Browarnej 25 wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i udziałem w działce nr 2461, został przeznaczony do zbycia zarządzeniem Burmistrza Brzeska nr 209/2015 z dnia 10 września 2015 r.

6. Pierwszy przetarg odbył się w dniu 16 grudnia 2015 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

7. Drugi przetarg odbył się w dniu 07 marca 2016 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

8. Trzeci przetarg odbył się w dniu 22 lipca 2016 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

9. **Cena wywoławcza w czwartym przetargu wynosi 58 500,00 zł.**

10. **Wadium 6 000,00 zł.**

11. **Osoby fizyczne lub prawne zamierzające uczestniczyć w przetargu winny dokonać wpłaty wadium w takim terminie, aby w dniu 6 października 2016 r., cała kwota znajdowała się na rachunku bankowym Urzędu Miejskiego w Brzesku; nr 18 8591 0007 0100 0902 1786 0006 prowadzonym przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział Szczurowa**

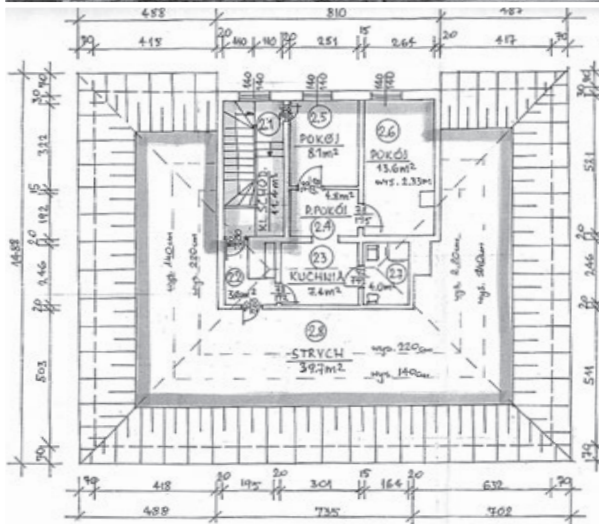
12. **Przetarg odbędzie się w dniu 12 października 2016 r. o godzinie 10<sup>00</sup>** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ulicy Głowackiego 51 (przewiązka przed Salą Obrad), powiat Brzesko, woj. małopolskie.

13. Osoby reprezentujące w przetargu inne osoby fizyczne lub osoby prawne winny posiadać stosowne pełnomocnictwo.

14. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia tej umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Niniejsze ogłoszenie jest wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Brzesku przy ulicy Głowackiego nr 51. Ponadto treść tego ogłoszenia, regulaminu przetargu i oświadczenia są dostępne na stronie internetowej pod adresem [www.brzesko.pl](http://www.brzesko.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Brzesko.

**Szczegółowe informacje na temat przetargu i regulaminu przetargu można uzyskać w godzinach pracy Urzędu (7<sup>30</sup>- 15<sup>30</sup>) w Wydziale Geodezji Gospodarowania Mieniem i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51, tel. (14) 68-65-170 (pokój 120).**



Brzesko 06.09.2016 r.

# By czas nie zatart śladów

## Elżbieta Pajor opowiada o dramatycznych przeżyciach Józefa Stósa – więźnia KL Auschwitz nr 752

Odchodzą od nas ostatni już świadkowie nieludzkich czasów II wojny światowej, świadkowie okrutnych i wyrafinowanych metod wyniszczania ludzi w obozach koncentracyjnych, w których człowiek stawał się tylko numerem narażonym na upokorzenia i bestialskie sposoby zadawania cierpienia.

18 czerwca na okocimskim cmentarzu pożegnano Józefa Stósa, byłego więźnia niemieckich obozów: Auschwitz, Sachsenhausen i Hadmersleben. Miał 19 lat, gdy został aresztowany, osadzony w tarnowskim areszcie śledczym, skąd z pierwszym transportem 750 osób trafił do Oświęcimia. Zgodnie z przemyślanym i zbrodnicy planem *übermenschów* został pierwszym budowniczym wielkiego instytutu śmierci – obozu koncentracyjnego, o czym mówi w swoich wspomnieniach następująco: *„O ironio! Byłem pionierem, ale nie tych, którzy odkrywali nowe szlaki ./., budowali słoneczne domy, aby w nich mogły mieszkać szczęśliwe rodziny ./., ja byłem w pierwszej grupie, której zadaniem było wybudowanie obozu kaźni”*.

Pan Józef przeżył obóz, choć codziennie ocierał się o śmierć, przeżył obóz, mimo że swoje szanse na przetrwanie oceniał w granicach 1-2 %. Przeżycia pana Józefa winny bić na alarm i głośno krzyknąć: *„Człowieku, spójrz, jaki los zgotował nam inny człowiek! Nie pozwól, żeby kiedykolwiek powtórzył się podobny scenariusz!!”*. Dlatego naszym obowiązkiem jest zachować w pamięci i przypominać światu historię tych, którym w obozach odebrano życie lub zamieniono je w piekło. Przypominać dla przestrogi, by współczesny człowiek nie zamienił się w bezmyślną i okrutną maszynę do zabijania. Codzienny strach, groza, głód i cierpienie fizyczne w 5- letnim okresie życia obozowego Józefa Stósa – to jego młodość, jakże trudna do uwierzenia, rzeczywistość. Trzeba ją przypominać, choć jest to trudne i przerażające.

Elżbieta Pajor, córka byłego więźnia Dachau i Gross-Rosen – Stanisława Gurgula, zaprzyjaźniona z Józefem Stósem i jego rodziną, uważa, że nie można wymazać z pamięci tamtych strasznych historii, nie można zobojętnieć na ludzki ból, rozpacz i przerażenie. Nie można milczeć!

- Ceremonia pogrzebowa pana Józefa Stósa skłoniła mnie do głębokiej zadumy- **opowiada Elżbieta Pajor**. Odszedł od nas człowiek, zabierając ze sobą pamięć dotyczącą niezwykle przykrej prawdy historycznej, prawdy o życiu obozowym i bestialstwie człowieka. Poczynał się do obowiązku utrwalenia dla potomnych swoich przeżyć i dlatego opisał je w książce *„Moja wojaczka. Wspomnienia z lat 1939-1945”*. Zgodnie z życzeniem pana Józefa jego ciało zostało skremowane, a urna z prochami znalazła spokojne miejsce wśród swoich na wiejskim okocimskim cmentarzu, skąd przy sprzyjającej pogodzie można dojrzeć piękne szczyty Tatr. Pan Józef często powracał myślami do obozowych przeżyć, wspominał kolegów, znajomych, którzy nie przeżyli obozu, byli mniej silni psychicznie, a ich zwłoki spalono w piecach krematoryjnych Brzezinki. Pamiętam, że często mówił: *„Chcę po śmierci być spalony, chcę podzielić los tych, którzy nie mieli tyle szczęścia co ja, zabrakło im siły do walki o przetrwanie”*.

- **Taki los spotkał podobno Twojego stryja Feliksa Gurgula?**

Tak, był szkolnym kolegą Józefa Stósa i razem z nim dzielił obozowy los w Oświęcimiu. Instynkt samozachowawczy młodych podpowiadał, że aby przeżyć, trzeba trzymać się razem, mieć koło siebie bliskich. Mój stryj Feliks, Józef i Mieczysław stanowili trójkę przyjaciół wspierającą się wzajemnie, każdy z nich jednak indywidualnie poddawany był obozowemu bestialstwu, morderczej pracy, biciu, upokorzeniu. Każdy z nich miał też inną wytrzymałość psychiczną. Mój stryj według relacji pana Józefa Stósa już na początku pobytu w obozie poddał się, zwątpił w możliwość ocalenia. Swoją numer obozowy 751 (7+5+1 = 13) uznał za zły znak, zapowiedź tego, że nie przeżyje obozu. I tak się stało. Pan



fol. arch. pryw.

Józef o śmierci przyjaciela wspomina w swojej książce następująco: *„Zostaliśmy we dwójkę, Felek zmarł”*. Obozowe życie na niby toczyło się dalej.

O śmierci stryja dowiedzieli się moi dziadkowie z urzędowego zawiadomienia. Wstrząs był tak wielki, że spowodował zawał serca u dziadka, w wyniku którego zmarł po kilku godzinach.

- **Te straszne dramatyczne przeżycia łączyły Twoją rodzinę z rodziną Stósów?**

Tak, jesteśmy do dziś zaprzyjaźnieni. Pan Józef często był naszym gościem, a także bardzo serdecznie podejmował nas w swoim okocimskim letnim domu. Obozowe przeżycia sce-

mentowały nasze rodziny, a pan Józef Stós pielęgnował te przyjacielskie relacje. Posiadam jego bezcenne obozowe wspomnienia z następującą dedykacją: „Rodzinie mojego kolegi tak szkolnego jak i obozowego nr 751 - Józef 752”.

Moi dziadkowie i rodzice już nie żyją, dlatego obowiązkiem pamiętania spoczywa na mnie. Uważam, że śmierć pana Józefa nie jest końcem jego życia, pozostanie w mojej dobrej i wdzięcznej pamięci. O śmierci ludzi wielkich powiedział kiedyś C. K. Norwid: „Nie stargam cię ja –nie!- Ja.. uwydatnię..” Myślę, że ci, którzy z godnością przeżyli obóz koncentracyjny, należą do ludzi wielkich, udowodnili bowiem, że „człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać.” Zapytałam kiedyś pana Józefa, jakie siły pomogły mu przetrwać piekło 5- letniego pobytu w obozie, pozostać sobą i obronić wartości. Udzielił mi wtedy jakże ważnej lekcji życiowej.

„Do wszystkiego trzeba było się w obozie przyzwyczaić –mówił wtedy- przywyknąć do morderczej pracy, bezustannego bicia i głodu. Ale żeby wyniszczony także chorobami organizm nie odmówił posłuszeństwa, należało szukać sposobów radzenia sobie w obozie. W życiu nie można się poddawać. Nie ma nic gorszego niż przestać walczyć o siebie. Nawet w beznadziejnych sytuacjach nie można się było załamywać, lecz brać sprawy w swoje ręce, np. unikać w miarę możliwości sadystycznego blockführera, szukać możliwości lżejszej pracy, najlepiej pod dachem, pozorować jedynie, że się pracuje („zgłodniali myśleliśmy, jak tu robić, aby nic nie robić”).

Wybawieniem dla pana Józefa było np. noszenie trupów do krematorium. Szybko oswoił się z tą pracą i uważał ją za jedno z lepszych zajęć w tym okresie. Przetrwać obóz pomogła mu również nadzieja. Nigdy nie zwątpił, że

przeżyje. Dodawały mu sił listy i paczki od rodziny. Szansę na przeżycie dawała mu też niezła znajomość języka niemieckiego, dzięki której ratował się niejednokrotnie od grożącej mu śmierci. Wiele też zależało od szczęścia, które nigdy go w obozie nie opuściło. Jako przykład podawał znalezienie w kostce mydła złotego pierścionka i obrączek, które wymienił później na żywność.

**- Jesteś w posiadaniu przedruku wypracowania maturalnego z j. polskiego Józefa Stósa na temat „Moje przeżycia w czasie okupacji niemieckiej a terażniejszość. Refleksje na tle osobistych wspomnień i przemyśleń”.**

Tak, łącznie z piękną dedykacją. Łatwo zauważyć, że temat wypracowania nie wymagał od zdającego wiedzy czysto teoretycznej i oceny zachowań fikcyjnych bohaterów literackich. Piszący miał dokonać podsumowania pewnego okresu w swoim życiu, wyciągnąć wnioski i ocenić fakty. Pan Józef prawdziwy egzamin dojrzałości zdał codziennie przez 5 lat swojego pobytu w obozie, egzamin z prawdziwego człowieczeństwa oraz psychicznej i fizycznej wytrzymałości.

Wypracowanie pana Stósa jest wzruszającym wyznaniem młodego człowieka, który w obozie był bezsilny wobec szalejącego wokół zła, ale mimo to znajdował siły do walki o przetrwanie i pozostawał wierny wpajanym mu już od najmłodszych lat zasadom i wartościom. Niezwykle przejmująco brzmią słowa młodego człowieka świadomego, że wbrew sobie budował obóz kaźni, w którym” przez 5 lat sływała krew i pot ludzi całej niemal Europy.”

Ileż bólu i cierpienia wyczuwa się w słowach człowieka zdającego egzamin dojrzałości już po 3 miesiącach powrotu do domu z obozowego piekła. Jeszcze czas nie zatarł obozowych prze-

żyć, jeszcze rany krwawiły, gdy pisał: „W tej bezsilnej głowie były tylko oczy, które chociaż wyblakły ze zmęczenia, chociaż przyćmione bólem widziały wszystko /.. / widziały to straszliwe znęcanie się nad ludźmi popychającymi taczki, noszącymi cegły /.. / podążały za tymi, którzy szli do łaźni, by ginąć tam przez uduszenie gazem.”

Jakże przejmujące jest podsumowanie wypracowania, w którym zachłyśnięcie wolnością miesza się z bolesnym sarkazmem: „BYŁEM WOLNY ! PO PIĘCIU LATACH I PIĘCIU DNIACH, JA NR 752, STRZEP LUDZKI, NA KTÓRY SZCZUTO PSY, „POLSKI BANDYTA”, BYŁEM ZNÓW CZŁOWIEKIEM !!!”

**- Z tragiczną historią życia p. Stósa zapoznałaś swoich wychowanków w brzeskim LO. Jakie wrażenia?**

Zaprosiliśmy pana Stósa na spotkanie, w czasie którego przeczytano jego wypracowanie maturalne. W klasie panowała niesamowita cisza, cisza, która mówiła wszystko. Potem były delikatne pytania przepełnione zdumieniem i niewiarą. Na pytanie uczennicy: Co było dla Pana w obozie najtrudniejsze, usłyszałam odpowiedź: „**Pokonać największego wroga - głód!**”

**- Jakie uczucia towarzyszyły Ci, gdy stałaś przy urnie z prochami pana Józefa na okocimskim cmentarzu ?**

Pożegnałam go w myślach słowami: „Przeżyłeś wiele, doświadczyłeś upodlenia, cierpień, głód, traciłeś wzrok, byłeś świadkiem śmierci kolegów i znajomych, także z Brzeska i okolicy. Te obrazy towarzyszyły Ci do końca życia. Pojawiały się w Twoich snach, wpływały na psychikę. Teraz jesteś całkowicie wolny. Odpoczywaj w pokoju!”

**Wysłuchała: Bogumiła Put**

## Spotkanie w Jadownikach

Rodzina Kolpinga w Jadownikach zorganizowała spotkanie dla członków lokalnych Rodzin Kolpinga z Brzeska, Bochni i Dębna. W miłej atmosferze omówiono znaczenie patronatu i kultu św. Anny dla lokalnej społeczności Jadownik.

JG



fol. J. Gawiał

# Czas na wolontariat

W lutym 2015r. z inicjatywy Rady Nadzorczej oraz Zarządu Grupy Can-Pack powołana została Fundacja Can-Pack, dla której jednym z celów statutowych jest prowadzenie działalności charytatywnej na rzecz lokalnej społeczności w miejscach działania spółek wchodzących w skład Grupy. Już od samego początku działalności Fundacji jej charytatywne działania były bardzo chętnie i bezinteresownie wspierane przez pracowników Grupy Can-Pack. Okazało się, że wśród nich jest wielu wyjątkowych ludzi działających społecznie na rzecz różnych instytucji, czy też potrafiących się błyskawicznie zorganizować na potrzeby jednorazowej akcji pomocowej, osób, które dostrzegają potrzeby innych, mają mnóstwo pozytywnej energii i chcą angażować się w zmienianie świata, poświęcając swój czas dla innych - niezrędko słabszych i pokrzywdzonych.

Zorganizowanie wolontariatu pracowniczego w Grupie Can-Pack było zatem naturalną konsekwencją wsparcia tej pozytywnej energii wolontariuszy-pracowników Grupy poprzez zaangażowanie pracodawcy w działalność dobroczynną na rzecz lokalnej społeczności. Wolontariat pracowniczy jest bowiem takim rodzajem wolontariatu, który do działalności charytatywnej włącza także pracodawcę, który w tym przypadku poprzez Fundację Can-Pack – inicjuje, wspiera organizacyjnie lub finansowo działalność dobroczynną na rzecz wybranych instytucji przy dobrowolnej i bezinteresownej współpracy zatrudnionych osób.

W tym roku dofinansowanie dla projektów lokalnych w ramach konkursu CZAS NA WOLONTARIAT organizowane przez Fundację Can-Pack odbyło się po raz pierwszy. Wśród zgłoszonych projektów znalazł się również pomysł grupy wolontariuszy-pracowników z Fabryki Can-Pack w Brzesku – grupy wspaniałych ludzi, którzy już nie raz dali się poznać, jako osoby zaangażowane w pomoc na rzecz innych. Projekt z Brzeska PATRZEC i ZOBACZYĆ – NOWA PRZESTRZEŃ DLA CHOREGO bardzo spodobał się wszystkim oceniającym. Dofinansowanie o jakie się postarali to jeden z elementów potrzebnych do realizacji tego projektu – ze swojej strony wolontariusze dołożyli to, czego nie da się wycenić – swój wolny czas, zaangażowanie i wrażliwość.

Kolejnym elementem spajającym tę pozytywną inicjatywę i ludzi w nią za-

angażowanych była sama Instytucja, na rzecz której działania w ramach wolontariatu pracowniczego były prowadzone. W tym przypadku - Hospicjum i Zakład Opiekuńczo Leczniczy w Brzesku oraz grupa oddanych pracowników tej placówki, którzy troszcząc się o swoich podopiecznych i jakoś każdego przeżytego przez nich dnia, dokładają wielu starań dla pozyskania środków na rzecz tej placówki – to oni swą postawą i zaangażowaniem zwrócili uwagę naszych wolontariuszy.

Pracownicy Can-Pack podkreślają, że po ogłoszeniu wyników cieszyli się, że ich projekt został doceniony. Są szczęśliwi, widząc uśmiechniętych pacjentów, patrzących i rozmawiających o krajobrazach, jakie widzą na ścianach w swoich salach. - *Wydaje nam się, że poknęliśmy „bakcyła”, będziemy więc dalej działać – mówią.*

Już teraz planujemy kolejną edycję konkursu i liczymy na to, że „radość z pomagania” udzieli się kolejnym wolontariuszom - pomysłodawcom przyszłych projektów.

Fundacja Can Pack wspiera również działania Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku. Wspomogła organizacje m.in takich imprez jak Dzień Dziecka – Rodzinna Twórczość, Piknik Rodzinny „Zdrowo, kolorowo, kulturalnie i sportowo”. Prezes Fundacji p. Ewa Mazurek chętnie współpracuje z instytucją kultury, zapewniając, że w miarę posiadanych środków zawsze udzieli wsparcia. **red.**

## Rozmowa z Liderem projektu Damianem Szydłowskim

„Czas na wolontariat” to konkurs organizowany przez stowarzyszenie Centrum Wolontariatu w Warszawie we współpracy z Ogólnopolską Siecią Centrów Wolontariatu. Dzięki zwycięstwu w tegorocznej edycji tegoż konkursu Fabryka Puzek Napojowych Can Pack s.a. zorganizowała projekt, mający na celu zmianę wystroju brzeskiego hospicjum. By przybliżyć ten temat czytelnikom przeprowadziliśmy wywiad z liderem projektu.

## Czym jest wolontariat pracowniczy?

Wolontariat pracowniczy pozwala poznać swoich kolegów i koleżanki z pracy, umożliwia spędzanie wspólnego czasu na pomaganiu innym.

## Jakie działania będą podjęte w ramach wolontariatu?

Realizujemy projekt mający na celu chociaż na chwilę zapomnieć chorym o miejscu, w jakim się znajdują.

## Skąd pomysł na udział w konkursie „czas na wolontariat”?

Z chęci zrobienia czegoś dla drugiego człowieka.

## Czy realizacja działań w ramach wolontariatu pracowniczego odnieść spodziewany skutek?

Odniosła większy skutek niż się tego spodziewaliśmy, u pacjentów pojawił się uśmiech na twarzy, lekarze mówili, że nie poznają pacjentów, że są tak radośni mimo swej ciężkiej choroby.

Jest to pierwszy projekt dla instytucji takiej jak Hospicjum, ale wcześniej pomagaliśmy jako wolontariusze prywatnym osobom.

## Czy są zaplanowane etapy, dzięki jakim łatwiej osiągnąć cel?

Nasz projekt składał się z kilku etapów:

- postawienie sobie celu
- wybór miejsca realizacji projektu
- spotkania organizacyjne z pracownikami Hospicjum, w którym omawialiśmy plan realizacji, dobór fototapet
- projektowanie i realizacja fototapet
- wykonanie.

## Czy w wolontariat jest zaangażowana cała firma czy tylko zainteresowane osoby z poszczególnych działów?

W wolontariacie pracowniczym może brać udział każdy chętny pracownik niezależnie od działu, w jakim pracuje.

## Czy już wcześniej był zaplanowany udział w konkursie?

Nie. Zrodziło się to spontanicznie w czasie rozmów z kolegami po ogłoszeniu konkursu „czas na wolontariat”.

## Skąd pomysł na wybór właśnie tego rodzaju działania?

Hospicjum to miejsce, o jakim ludzie dowiadują się, kiedy mają z nim styczność np. w momencie kiedy trafia tam ktoś bliski. Taka placówka wymaga wielkiego wsparcia i zaangażowania by mogła w niewielkim stopniu umożliwić chorym czuć się jak w domu, by nie była to sala z białymi ścianami i nic poza, tylko by coś się w niej działo, by ją odrobinę wzbogacić o piękny widok. To dzięki pracownikom, którzy opowiedzieli nam o pustych salach, mogliśmy podjąć temat naszego projektu.

## Czy przewidujecie jeszcze jakieś prace na rzecz hospicjum?

Tak, podczas pracy pojawił się pomysł, aby w jakiś sposób zmienić wystrój Sali Pożegnań (Pro Morte). Jesteśmy na etapie przygotowania odpowiedniej grafiki, wizualizacji i uzgodnień z pracownikami hospicjum.

**Rozmawiała Karolina Kluz**

## ... a my wciąż jesteśmy

Rozmowa z Krzysztofem Gacem, dyrektorem Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Leczniczej w Brzesku.

**Na początek trochę liczb. Ilu pracowników zatrudnia brzeski PPZOL?**

- Na etatach pracuje 50 pracowników. Po doliczeniu osób stale współpracujących z placówką na podstawie innych form zatrudnienia, będzie to liczba ok 75 pracowników.

**A ilu pacjentów może jednorazowo przebywać na waszych oddziałach?**

- Jednorazowo jesteśmy w stanie opiekować się 64 pacjentami, z czego 20 łóżek znajduje się na oddziale hospicjum.

**Pewnie rzadko macie wolne łóżka?**

- Obłożenie prawie cały czas jest maksymalne. Jesteśmy jedynym tego typu ośrodkiem w promieniu powiatu brzeskiego, bocheńskiego i tarnowskiego. Inne placówki tego typu są dopiero w Krakowie i Dąbrowie Tarnowskiej. Gdy nie mamy miejsca dla nowego pacjenta nie odtrącamy go, staramy się tylko przesunąć w czasie jego pobytu w zakładzie. Zależy nam, aby czas oczekiwania był jak najkrótszy.

**Obecny rok...**

- jest rokiem przełomowym, ze względu na 5- lecie powstania hospicjum. 25 października będziemy uroczystie obchodzić tę rocznicę. Zakładowi zostanie również nadane imię. Naszym patronem od października będzie św. Jan Paweł II. **Zaryzykuję stwierdzenie, że to również dobry rok. Otrzymałście dużo pomocy z zewnątrz.**

- Zakłady naszego typu są dobrem wspólnym lokalnych społeczności, dają społeczeństwu bezpieczeństwo zdrowotne. Osoby cierpiące nie miałyby gdzie się podziać, gdyby nie my. Nie bez znaczenia jest więc pomoc fundacji, darczyńców i wolontariuszy. Takie działania nazywamy społeczną odpowiedzialnością biznesu. Przedsiębiorcy prócz chęci zarobku, realizują również potrzebę pomagania innym. Szeroko rozumiany rozwój opieki medycznej regionu jest więc również ich dziełem, dlatego pracownicy, a szczególnie pacjenci naszego zakładu, są za wszelkie wsparcie bardzo wdzięczni. Jest to pomoc nie do przecenienia.

**Ostatnio wsparła was m.in. Fundacja Can-Pack.**

- Fundacja przekazała nam 9 wielkoformatowych pejzaży do udekorowania pokoi pacjentów. Pokryte zostały również koszty transportu i montażu

dekoracji. Bardzo ożywiło to wystrój wnętrz, co na pewno przełoży się pozytywnie na zdrowie pacjentów. W zakładzie osobą odpowiedzialną za kontakt z wolontariatem jest pani Dorota Janusz, będąca na co dzień przełożoną pielęgniarek. To głównie dzięki jej staraniom współpraca z fundacją Can-Pack ułożyła się tak pomyślnie.

**ZOL wspomogła również Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.**

- Od fundacji WOŚP otrzymaliśmy 30 profesjonalnych łóżek medycznych i materacy przeciwoleżynowych oraz dwa ssaki medyczne. Wartość pomocy rzeczowej w postaci przekazanego sprzętu to ok. 300 tys. zł. Realizujemy świadczenia na podstawie umów z NFZ. Funkcjonujemy dzięki wsparciu Powiatu Brzeskiego (będącego organem założycielskim zakładu), środkiem finansowym przekazywanym przez system opieki zdrowotnej oraz właśnie ze środków przekazanych przez darczyńców. Dlatego każda pomoc to dla nas bardzo dużo.

Warto podkreślić również, że PPZOL w Brzesku jest podmiotem publicznym. Nie jest więc nastawiony na zysk finansowy, ale na służbę społeczeństwu. Tutaj liczy się człowiek, jego potrzeby i to, że możemy go wspierać w najtrudniejszym okresie. To właśnie dla ludzi powstała nasza placówka.

**Plany na przyszłość?**

- Zamierzamy w niedalekiej przyszłości dokonać rozszerzenia naszej działalności w zakresie długoterminowej, stacjonarnej opieki pielęgnacyjnej i opiekuńczej. W tym celu planujemy modernizację pomieszczeń i udostępnienie dodatkowych 20 łóżek medycznych. Zabiegamy również w wojewódzkim oddziale NFZ o środki na uruchomienie przy naszym zakładzie hospicjum domowego. Przy wsparciu Powiatu Brzeskiego zamierzamy również dokonać termomodernizacji budynku. Zdecydowanie podniesie to standard eksploatowanego przez nas obiektu.

**Spójrzmy jeszcze na chwilę w przeszłość: co uznaliby Pan za największy do tej pory sukces zakładu?**

- Zakład jest dobrze postrzegany na rynku usług medycznych. Jesteśmy stabilnym, pewnym pracodawcą. Zatrudniamy profesjonalną, dobrze wy-



foto. B. Kądziołka

kwalifikowaną kadrę. Mamy możliwość dalszego rozwoju. Wszystko to przekłada się na dobro pacjentów. Rodziny nie boją się powierzenia nam opieki nad bliskimi. Właśnie z tego możemy być najbardziej dumni. Dodam, że zakład jest w bardzo dobrej sytuacji finansowej, nie generuje strat. Corocznie inwestujemy nie tylko w uzupełnienie wyposażenia, ale też w rozwój pracowników. Jak już wspominałem, wielki wkład w ten sukces mają nasi darczyńcy.

W tym miejscu chcę serdecznie podziękować Parlamentarzystom ziemi brzeskiej, Zarządowi i Radzie Powiatu Brzeskiego, Radzie Społecznej PPZOL w Brzesku, Fundacji WOŚP oraz kierownictwu firmy Can-Pack, a w szczególności pani Prezes Fundacji Can-Pack Ewie Mazurek za okazaną nam życzliwość. Dziękuję również innym wspierającym nas firmom, fundacjom i wolontariuszom. Funkcjonowanie Zakładu to także ich sukces. Ta bezinteresowna pomoc pozwala wciąż wierzyć w dobro drugiego człowieka.

**Obcowanie z bezradnością i cierpieniem. To musi być trudna praca.**

- Trudna, wymagająca i odpowiedzialna. Bardzo obciążająca. Na co dzień mamy do czynienia z ludźmi, którzy są u schyłku swojego życia, ludźmi którzy po prostu odchodzą. Czasem nawet rodzina ich zostawia, a my wciąż przy nich jesteśmy. Naszym zadaniem jest zapewnienie im godnego odejścia, w jak najlepszych warunkach.

**Czy po jakimś czasie można uodpornić się na ludzkie cierpienie?**

Uodpornienie się na ludzkie cierpienie byłoby czymś niewłaściwym. Można powiedzieć, że przez całe życie poprzez towarzyszenie drugiej osobie w cierpieniu uczymy się pokory. To jest sposób na to, by tej osobie pomóc. Nabranie dystansu do cierpienia jest potrzebne w sensie niesienia pomocy człowiekowi w tych trudnych dla niego chwilach.

**Rozmawiał Konrad Wójcik**

## Figura Św. Jana Nepomucena wróciła do kapliczki

Św. Jan Nepomucen wrócił do kapliczki w zagajniku przed cmentarzem. Figura została odmalowana i ustawiona na nowym podeście oraz solidnym pniu. Kapliczka natomiast została zaimpregnowana z zewnątrz oraz odmalowana wewnątrz. Wymalowano też blachę na dachu. Wstawiono nowe okienka i solidne szklane drzwi. Wybrukowano dojście i obejście wokół kapliczki, posadzono ozdobne tuje. Całość prac wykonało Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Bucze z finansów pochodzących z 1% podatku oraz dzięki dobroci i życzliwości sponsorów.

[bucze.malopolska.pl](http://bucze.malopolska.pl)



## Ścianka wspinaczkowa już stoi



23 sierpnia, na placu zabaw w Buczu zamontowano ściankę wspinaczkową. Jest to realizacja projektu zgłoszonego do Budżetu Obywatelskiego Gminy Brzesko w roku ubiegłym. Ta prywatna inicjatywa, została poparta przez mieszkańców i sympatyków Bucza, zdobywając 5 miejsce w rywalizacji projektów. Projekt z założenia miał kosztować 50 tys. zł wydatkowane z budżetu Gminy Brzesko.

Jest to ścianka w kształcie bramy o wysokości 2,27m, Użytkowanie jej zgodnie z regulami nie sprawi uszczerbku na zdrowiu. Wokół znajduje się żwirowa strefa bezpieczeństwa.

Tym placem zabaw opiekuje się Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Bucze, które w ostatnim czasie, w ramach zysków z 1% podatku oraz od sponsorów, zamontowało nowe przesła ogrodzeniowe wokół terenu.

[bucze.malopolska.pl](http://bucze.malopolska.pl)

## Ukończono budowę chodnika



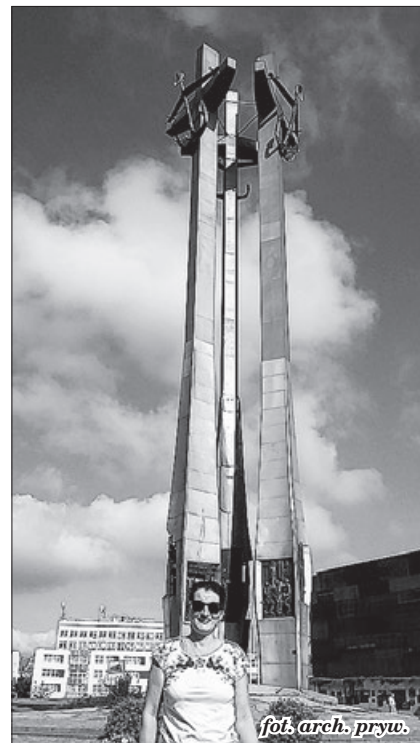
W Buczu przy ulicy Adolfa Szyszko – Bohusza ukończono budowę chodnika o długości ok. 210 m. Prace trwały od początku sierpnia. Był to kolejny etap prac związanych z zaprojektowanym chodnikiem w Buczu. Kosztami po połowie podzieliło się Starostwo Powiatowe i Gmina Brzesko.

[bucze.malopolska.pl](http://bucze.malopolska.pl)

## Akademia Letnia Gdańsk

16 nauczycieli przedmiotów humanistycznych z całej Polski uczestniczyło w dniach 21-26 sierpnia 2016 roku w Gdańsku w Akademii Letniej, zorganizowanej przez Fundację Centrum Solidarności. Kryterium kwalifikacji był znaczący dorobek zawodowy, udział w ogólnopolskich konkursach i olimpiadach: polonistycznych, historycznych, głównie - Olimpiadzie Solidarności lub publikacje na ten temat. Małopolskę reprezentowało dwoje nauczycieli: historyk z krakowskiego liceum oraz nauczyciel j. polskiego i historii z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Brzesku. Zajęcia obejmowały: historię: Państwo totalitarne wobec buntu obywateli – ruch społeczny Solidarność, literaturę: poezja Solidarności i stanu wojennego, film: Polska Kronika Filmowa – informacja czy indoktrynacja, historię sztuki: totalitaryzm a sztuka, architekturę: osiedle mieszkaniowe – teoria i praktyka oraz dramę, autoprezentację i impostację głosu. Trwały od godz. 9.15 do 19.15 z przerwą na obiad, ale prowadzone przez pasjonatów dla pasjonatów, nie były męczące. Zaplanowano też zwiedzanie Gdańska. Uczestnicy projektu zwiedzili Europejskie Centrum Solidarności, gdzie zaprezentowano m.in. zdjęcia ofiar Grudnia 70, wydawnictwa „drugiego obiegu”, tablicę z 21 postulatami (wpisane na listę UNESCO), salę BHP, gdzie podpisano porozumienia sierpniowe. Akademię Letnią kończyło

spotkanie ze świadkami historii: Bożeną Rybicką-Grzywaczewską i Jerzym Borowczakiem. Goście opowiadali o strajku 14 sierpnia 1980 roku. Przygotowali go działacze Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża: Bogdan Borusewicz, Jerzy Borowczak, Bogdan Felski, Ludwik Prądzyński i Lech Wałęsa. Domagano się przywrócenia do pracy, zwolnionej ze stoczni, Anny Walentynowicz i podwyżki płac w wys. 2 tys. Żądania spełniono i ogłoszono koniec strajku. Wówczas część robotników uznała, że jest dobry moment, by upomnieć się o wolność i godność społeczeństwa. Strajk wznowiono, zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który wypracował 21 postulatów. Pytany o przyczyny późniejszego konfliktu pomiędzy najważniejszymi uczestnikami wydarzeń, Jerzy Borowczak odparł – zazdrość. Ale dodał też, że już w sierpniu 1980 roku ujawniły się różnice pomiędzy poszczególnymi organizacjami, np. Wolnymi Związkami Zawodowymi a Ruchem Młodej Polski (reprezentowała go uczestnicząca w spotkaniu Bożena Rybicka-Grzywaczewska, która w stoczni 36 lat temu organizowała modlitwy) czy osobami. Jednym z punktów spornych był Pomnik poległych stoczniowców. Władza wyraziła zgodę na jego powstanie, ale domagała się, by na pomniku obok nazwisk poległych stoczniowców znalazło się też nazwisko milicjanta, który również zginął w zamieszkach



w grudniu 1970. Sprzeciwiła się temu Anna Walentynowicz – a robotnicy – wyjaśniał Borowczak – chcieli pojednania i zakończenia strajku. Ostatecznie nazwisko tego milicjanta znalazło się na pomniku. Wykłady i spotkania w ramach Akademii Letniej poszerzyły wiedzę uczestników w dziedzinie najnowszej historii Polski i były ciekawym doświadczeniem, także dzięki zaangażowaniu organizatorów, a zwłaszcza Doroty Karolewskiej, która czuwała nad jej sprawnym przebiegiem.

**Anna Skoczek**

## Najmłodszy strażacy z Jadownik

Po wakacyjnej przerwie na zbiórce stawili się najmłodszy strażacy OSP w Jadownikach. Pod opieką druhów: Zbigniewa Serwatki, Jerzego Gawiaka

i Przemysława Dudy mali strażacy zdobywali umiejętności udzielania pierwszej pomocy oraz posługiwania się sprzętem pożarniczym. Atrakcją

dla dzielnych strażaków była przejażdżka wozem strażackim. Za wzorową postawę dzieci otrzymały także słodki upominek. Opiekunowie Drużyny Pożarniczej podkreślają duże zaangażowanie i frekwencję wśród najmłodszych strażaków w naszej gminie. **JG**



# Na tropie skarbu Inków

**Wśród licznych zajęć dla dzieci organizowanych w sierpniu przez Miejski Ośrodek Kultury znalazła się wycieczka do zamku Tropsztyn w Wytrzysszycze. Jest to obiekt, z którym wiąże się chyba najbardziej egzotyczna legenda dotycząca nie tylko jakiegokolwiek miejsca w naszym powiecie, ale i w Polsce. Dość powiedzieć, że w całą sprawę zamieszany jest nie tylko polski arystokrata – awanturnik, ale i pewne plemię Indian południowoamerykańskich.**

## Przewrotna historia

Już średniowieczne dzieje zamku, nawet jeśli w tamtych czasach nie stanowiły jakiegos wyjątku, to dziś wydają się zgoda niezwykle. Pokazują one, jak bardzo pewne obiekty mogą zmienić swoje zastosowanie na przestrzeni lat.

Zamek powstawał prawdopodobnie na przestrzeni XIII i XIV w. Miał on służyć obronie tzw. Bramy Sądeckiej, przez którą wiódł szlak handlowy na Węgry. I Tu właśnie historia ukazuje swoje przewrotna oblicze. Otóż forteca, która powstała, aby chronić kupców w pewnym momencie stała się ... zbójceckim gniazdem. Właściciele Tropsztyna na tyle wdali się we znaki sąsiadom, że pod koniec XVI w. zamek został zdobyty i zniszczony.

Od tego czasu warownia coraz bardziej popadała w ruinę, tak, że do naszych czasów niewiele zostało z oryginalnych murów. To co możemy dziś oglądać to współczesna rekonstrukcja.

## Awantura międzynarodowa

A teraz pora na wyjaśnienia skąd nad Dunajcem wzięli się Indianie? Stało się to za sprawą Sebastiana Berzeviczego – postaci trzeba przyznać dosyć barwnej. Potomek spolszczonego węgierskiego rodu – właściciele zamku w Niedzicy na fali niuwykle modnych w XVIII w. wśród europejskiej arystokracji dalekich wypraw wyjeżdża do Ameryki Południowej i trafia na tereny dzisiejszego Peru, gdzie żeni się z indiańską księżniczką.

Jego wybranka pochodzi z plemienia Inków – twórców wielkiej cywilizacji, niegdyś władców rozległych tere-

nów Ameryce Południowej i postrachu innych plemion. Jednak w czasach Berzeviczego potęga Inków jest już tylko wspomnieniem. Całe Peru znajduje się we władaniu Hiszpanów, którzy traktują Indian z pogardą. Jednocześnie opętani są wizją złota, które rzekomo ukrywają Inkowie.

W roku 1870 wybuchło w Peru antyhiszpańskie powstanie pod wodzą Tupaca Amaru II – potomka królewskiego rodu Inków. Zostało ono jednak krwawo stłumione. Berzeviczy i jego najbliżsi, jako członkowie królewskiego rodu muszą uciekać przed zemstą Hiszpanów.

Trafiają do Wenecji, gdzie zięć Sebastiana zostaje zamordowany



– prawdopodobnie przez agentów hiszpańskiego wywiadu. Okazuje się, że Wenecja nie jest bezpiecznym miejscem. W związku z tym Berzeviczy wraz z córką Uminą i wnukiem Antonim udają się w dalszą podróż.

## Polski ślad

Sebastian wraz rodziną trafiają do Niedzicy. Wydaje się, że teraz nic już im nie grozi. Ręce Hiszpanów okazują się jednak wyjątkowo długie. Wkrótce Umina ginie. Aby ratować Antonia Berzeviczy oddaje go do adopcji. Chłopiec trafia do rodziny morawskiego krawca Benesa. Nie wiadomo, czy posunięcie to okazało się na tyle skuteczne, czy też wrogowie rodziny odpuścili. W każdym razie Antoni spędził resztę życia spokojnie, jak przystało na syna średnio zamożnego krawca.

Przed śmiercią Antoni zdążył przekazać synowi Ernestowi prawdę o swoim pochodzeniu. Podobno Ernest prowadził nawet jakieś badania nad

historią swojej rodziny. Prawdopodobnie jednak nie przyniosły one rezultatów. Wydawało się, że sprawa pójdzie w zapomnienie.

W 1934r. w domu Beneszów zjawiają dwie tajemnicze postacie. Podają się oni za wysłanników peruwiańskiej linii rodu i proponują wykup rodzinnych dokumentów. Wydarzenie to zainspirowało Andrzeja Benesza, potomka Antoniego do rozpoczęcia własnych badań. Wkrótce odnalazł w jednym z krakowskich kościołów akt adopcji swojego pradziada. Dokument ten miał być ukryty w okładce mszału i nie figurował w żadnym oficjalnym spisie.

31 lipca 1946 r. w poszukiwaniach Benesa następuje przełom. Na zamku w Niedzicy odkryto wtedy inkaskie pismo węzełkowe – *kipu*. Na złotych blaszkach przymocowanych do węzełków widniały napisy: Dunajecz, Vigo, Titicaca. Od razu pojawiły się domysły, że jest to wiadomość o miejscu ukrycia skarbu Inków. Problem w tym, że *kipu* znalezione w Niedzicy nigdy nie zostało odczytane, a same węzełki zaginęły.

Wkrótce po dokonaniu odkrycia zginęli obecni przy odnalezieniu *kipu* żołnierze WOP. To sprawiło, że do legendy o skarbie dołączyła kolejna – o ciąży kłętwe. **Gdzie w tym wszystkim Tropsztyn?**

Większość czytelników myśli pewnie w tej chwili: „Bardzo zajmująca historia, ale co ma wspólnego z zamkiem w Wytrzysszycze?”. To właśnie nie jest do końca jasne. Na niektórych stronach internetowych można przeczytać, że *kipu* znalezione w Niedzicy doprowadziło Benesza do Tropsztyna. Ktoś, kto pisze takie rzeczy albo dysponuje jakąś tajemną nieznaną ogółowi wiedzą, albo mówiąc prosto wymyśla wierutne bzdury. Nie ma żadnych dowodów, świadczących, że ktokolwiek rozszyfrował tamten zapis. Również historia o odnalezionym w pobliskim Tropiu świadectwie chrztu jednego z Berzeviczych nie wyjaśnia wszystkiego. Jeżeli Benesz znalazł taki dokument w Tropiu to musiał mieć powód, aby go tam szukać. Faktem jednak jest, że przejął on Tropsztyn w latach 70 – tych od Skarbu Państwa. Niewątpliwie taki zakup w czasach PRL, gdy kładziono duży nacisk na własność

państwową nie był zwykłą operacją handlową. (Choć fakt, że Benesz był ważnym urzędnikiem państwowym - wicemarszałkiem sejmu, pewnie wiele rzeczy ułatwił.) W każdym razie, można sądzić, że potomek inkaskich królów dokonując takiej transakcji miał mieć mocne podstawy, aby przypuszczać, że będzie ona opłacalna. Podobno po przejęciu zamku Benesz prowadził tam jakieś poszukiwania.

Trzeba przyznać, że jeśli Berzeviczy chciał coś rzeczywiście ukryć, to Tropsztyn był do takich celów miejscem całkiem niezłym. W tamtych czasach były to już niezamieszkałe przez nikogo ruiny, prawdopodobnie nie budzące u okolicznych mieszkańców szczególnego zainteresowania (chyba, że jako źródło kamienia do prowadzenia inwestycji budowlanych). Odległość od Niedzicy nie jest przesadnie duża, ale wystarczająca, żeby nie kojarzyć tych dwóch miejsc ze sobą. Dodatkowo w skalistym podłożu, na którym położony jest zamek mają znajdować się liczne jamy i pieczary.

Poszukiwania Benesza przerwała jego tragiczna śmierć w 1976 r. Wicemarszałek zginął wtedy w wypadku samochodowym. Obecnie nie brak osób, które wiążą jego śmierć z kłątwa Inków. Okoliczności zdarzenia wydają się trochę dziwne. Podobno Benesz

po otrzymaniu jakiegoś tajemniczego telefonu, wyszedł bez słowa z ważnego spotkania, a następnie pojechał gdzieś samochodem. Podobno (bo w tej historii niemal nic nie jest pewne) przed wyjazdem zmieniono mu kierowcę. Co ciekawe nowy szofer wyszedł z wypadku bez szwanku. Czy śmierć Benesza miała coś wspólnego z prowadzonymi



fol. P. Duda

przez niego poszukiwaniami? Albo działalnością polityczną? A może był to zwykły, nieszczęśliwy wypadek?

#### **Wielka mistyfikacja?**

Obecnie wśród badaczy coraz częściej pojawiają się głosy, że cała historia została przez Benesza wyssana z palca. W jakim celu? Ciężko stwierdzić. Istnieje pewien rodzaj ludzi, którzy lubią tworzyć na swój temat najbardziej nieprawdopodobne historie.

A co z dowodami? Cóż duża część

z nich jest dość wątpliwej jakości. Dziwnie wygląda historia odnalezionego w Niedzicy pisma węzełkowego. Kipu najzwyczajniej w świecie zniknęło i wiele wskazuje, że stoi za tym Benesz. Według jednej z wersji miał on przekazać eksponat do badania jakiemuś ekspertowi w Ameryce Południowej. Z kolei żona Benesza twierdziła podobno, że kipu „zostało ukryte w górach”. Ktoś podejrzliwy mógłby pomyśleć, że Benesz nie chciał, aby rzekome pismo Inków obejrżeli eksperci.

Również świadectwo chrztu Ferdynanda Berzeviczego odnalezione w parafii w Tropiu jest prawdopodobnie, jak pisał ks. Stanisław Pietrzak w „Czasie Czchowa” (nr z lipca 1997), falsyfikatem. Świadczyć o tym ma użyty atrament, inny niż na pozostałych dokumentach z tego okresu. Akt adopcji Antonia Berzeviczego zaginął w tajemniczych okolicznościach podobnie jak kipu.

Więc jak to w końcu jest z tym skarbem Inków? Jest on w Tropsztynie, czy go nie ma? Tego pewnie się nie dowiemy. Przyznać jednak trzeba, że zamczysko ma swoją legendę, przy której schować się mogą wszystkie białe i czarne damy, nawiedzające inne polskie warownie.

**Grzegorz Heród**

## Wakacje z angielskim 2016

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku po raz trzeci mieli możliwość spędzić cztery tygodnie wakacji w sposób ciekawy i pożyteczny. Wszystko to za sprawą „Letnich zajęć z języka angielskiego” prowadzonych przez studenta Zacha Millera z University of Illinois oraz studentkę Maure Buckley z The George Washington University z USA.

Głównym celem letnich zajęć z języka angielskiego jest doskonaleniu umiejętności komunikacyjnych poprzez stworzenie naturalnych warunków do konwersacji. Zajęcia opierały się głównie na bezpośrednim kontakcie z wolontariuszem, dzięki czemu dzieci mogły zweryfikować swoją wiedzę i poćwiczyć zwroty przydatne w codziennych rozmowach. Uczestnicy

kursu uczyli się też gramatyki, słownictwa i pisowni, głównie w formie zabawy. Były angielskie kalambusy, gry ruchowe, quizy, karaoke, komiksy i plakaty.

Ta atrakcyjna dla młodych uczniów forma nauki powoduje, że letnie warsztaty cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem, w tym roku w zaję-

ciach wzięło udział 170 uczniów. Serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym za pomoc i życzliwość w goszczeniu wolontariusza.

**Aneta Biel**



fol. PSP 3

# Choroba i uroczystości pogrzebowe Jana Albina Götza-Okocimskiego

Poważne kłopoty zdrowotne Jana Albina barona Götza-Okocimskiego rozpoczęły się w czerwcu 1928 r. w wyniku komplikacji na tle kardiologicznym, które powstały po spożyciu nieświeżej potrawy (ryby) w jednej z stołecznych restauracji. Fakt ten poświadczała opinia medyczna wydana 10 stycznia 1930 r. przez krakowskiego specjalistę chorób wewnętrznych dr. Piotra Wysockiego, lekarza prowadzącego Jana Albina. W dokumencie tym dr Wysocki stwierdził, że nastąpiło poważne osłabienie mięśnia sercowego, a później pojawiły się zaburzenia nerwu błędnego, co skutkowało m.in. tym, że właściciel okocimskiego browaru musiał parę miesięcy spędzić w łóżku. *„W następstwie powyższego cierpienia i nieodpowiedniego bardzo skąpego odżywiania się wystąpiła silna niedokrwienność i ogólne wyczerpanie, w ogóle bardzo powolna rekonwalescencja, która w ostatnich miesiącach zakłócona została jeszcze przez niezbyt jelit.”*

Stosunkowo szybko pogarszający się stan zdrowia barona nie pozwalał mu spełniać sumiennie swoich parlamentarnych obowiązków. Senator Götz-Okocimski w liście napisanym w lipcu 1928 r. do Władysława Leopolda Jaworskiego zwierzał się ze swoich kłopotów i prosił o radę długoletniego przyjaciela i kierownika politycznego. W piśmie tym Jan Albin m.in. poważnie zastanawiał się nad rezygnacją z mandatu senatorskiego na rzecz Józefa Bobrowskiego. *„Przed złożeniem mandatu – napisał Götz – zamierzam mówić z moim najbliższym następcą Józefem Bobrowskim, synem chłopca z Okocimia, obecnie profesorem gimnazjalnym z Tarnowa adherentem ks. Czuja (...)”*.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że zarówno Stronnictwo Prawicy Narodowej, z aktywnym członkiem J.A. Götza-Okocimskim, jak i Polskie Stron-

nictwo Katolicko-Ludowe, kierowane przez ks. Jana Czuja pochodzącego z Borzęcina oraz z jednym z czołowych swoich działaczy J. Bobrowskim, stanowiły ugrupowania polityczne, popierające politykę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dlatego też właściciel okocimskiego browaru jak i J. Bobrowski startowali w wyborach 1928 r. do Senatu z jednej listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Ostatecznie Jan Albin, mimo nie najlepszego stanu zdrowia (oprócz wymienionych wcześniej kłopotów wystąpił u niego proces chorobowy o charakterze miażdżycowym) nie zrezygnował z mandatu senatorskiego. W konsekwencji takiego stanu rzeczy

cimskich. Wraz z głową państwa do Okocimia przybył zięć Jana Albina, wiceprezes MTR Jan Zdzisław Włodek.

Ze względu na stan zdrowia wizyta Prezydenta w Okocimiu należała do jednych z ostatnich publicznych aktywności J.A. Götza-Okocimskiego.

Również z powodów zdrowotnych kierownictwo nad okocimskim browarem stopniowo przejmował jego syn Antoni Jan, mimo tego, że aż do śmierci Jan Albin posiadał 100% akcji przedsiębiorstwa „Jan Götz-Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe Spółka Akcyjna”. Jan Albin przekształcił swoją firmę w spółkę akcyjną po niespodziewanej śmierci w 1923 r. najstarszego syna Jana Reginalda.

Jan Albin, według relacji swojej córki Zofii Włodkovej, jakiegoś półtora roku przed śmiercią „zapadł na atak sklerotyczny,” polegający na zwężeniu naczyń krwionośnych, co jest następstwem zmian miażdżycowych. W konsekwencji naczynia krwionośne mają małą przepustowość, a co za tym idzie dostarczają do mózgu niedostateczną ilość krwi i tlenu. Wskutek tego dochodzi do martwicy komórek mózgowych.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że stan zdrowia Jana



*Drużyna brzeskiego „Sokoła” przed wymarszem na uroczystości pogrzebowe (fotografia ze zbiorów TG „Sokół” w Brzesku)*

nie uczestniczył też w jego pracach. Podczas kadencji tego gremium parlamentarzysty z Okocimia tylko raz chciał zabrać głos w trakcie debaty nad ustawą budżetową w dniach 20-22 czerwca 1928 r. Można przypuszczać, że miało to miejsce jeszcze przed jego komplikacjami zdrowotnymi. Jednak z powodu skrócenia debaty, o co wnioskował senator Aleksander Iżycki, Götz nie wygłosił swojego przemówienia.

Rok później na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Małopolskę objeżdżał Prezydent RP Ignacy Mościcki, który 23 lipca 1929 r. zawitał do rezydencji Götza-Okocim-

Albina, dzięki opiece znanego brzeskiego lekarza Wilhelma Knauera, który pełnił także funkcję lekarza domowego rodziny Götza-Okocimskich poprawił się na tyle, że nic nie wskazywało na bliski zgon właściciela okocimskiego browaru.

Jednak Jan II Götz-Okocimski zmarł w godzinach popołudniowych 24 kwietnia 1931 r. w swoim pokoju na pierwszym piętrze (nieдалеко biblioteki) w „nowym domu” pałacu.

Pogrzeb Jana Albina odbył się 27 kwietnia 1931 r. Uroczystości żałobne rozpoczęły się o 7.00 rano Mszą św. w kaplicy pałacowej dla najbliższej rodziny i personelu administracyjnego.

Eucharystię celebrował proboszcz okocimskiej parafii ks. Józefa Stawiar-ski. Po Mszy św. „(...) służba pa-lacowa wyniosła trumnę ze zwłokami śp. barona Götza i złożyła ją na żałobnym ry-dwanie, przystrojonym w gałązki jedliny, ciągni-nym przez dwie pary rasowych koni (...)”. Następnie orszak żałobny, liczący według róż-nych szacunków od 5 do 10 tysięcy osób ruszył w kie-runku kościoła



Przeniesienie trumny z ciałem J.A. Götza-Okocimskiego do rodzinnej krypty grobowej w kościele parafialnym w Okocimiu (fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

parafialnego w Okocimiu. Kondukt pogrzebowy rozciągał się na całej po-nad dwukilometrowej trasie z pałacu Götzów-Okocimskich aż do świątyni w Okocimiu. Prowadził go dziekan diecezji tarnowskiej, proboszcz parafii w Uszwi ks. Michał Wieliński, za nim podążała grupa przeszło pięćdziesięciu kapłanów. W dalszej kolejności szła wraz ze sztandarem drużyna repre-zentująca Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Brzesku. Maszerowały także liczne zastępy ochotniczych starzy pożarnych.

Bezpośrednio za trumną kroczyła najbliższa rodzina oraz przybyli z róż-nych części kraju znajomi i przyjaciele zmarłego Jana A. Götza-Okocimskie-go. Wśród nich m.in. były premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej Julian Nowak, Arcyksiążę Albrecht z Żywca, Franciszek Konopka, który w zastęp-stwie hrabiego Zdzisława Tarnowskie-go reprezentował Stronnictwo Prawicy Narodowej, Józef Cieński, baron Jan Leon Konopka prezes Krakowskiego Związku Ziemian, hrabina Andrzejowa Potocka, ks. Hieronim Radziwiłł, hrabina Wanda Zamojska. W ostat-nim pożegnaniu senatora z Okocimia uczestniczyło również wiele delegacji i przedstawicieli różnych miejscowości i organizacji.

Były m.in. wieńce od Senatu RP, miasta Wojnicza, Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Okocimiu, Straży Pożarnej w Zakliczynie, Posterunku Policji Państwowej w Okocimiu i od wielu pracowników zatrudnionych w browarze okocimskim i dobrach należących do śp. Jana Albina.

Mimo że na pogrzeb przybyło kilka

orkiestr, to zgodnie z wolą zmarłego pochód zmierzał w kierunku kościoła w Okocimiu w zupełnej ciszy.

Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym sprawował biskup pomoc-niczy diecezji tarnowskiej ks. Edward Komar w asyście ks. prałata Romana Mazura z Nowego Sącza byłego pro-boszcza w Brzesku.

Jan II Götz-Okocimski był człowie-kiem niezwykle prawym, skromnym, znanym ze swojej działalności gospo-darczej, politycznej oraz filantropijnej. Przez całe swoje życie hołdował swojej rodowej dewizie „Pracą i Prawdą”. W związku z tym również swoim dzie-ciom i spadkobiercom wpajał wartości moralne płynące z tego zawołania. W swoim wstępie do testamentu m.in. napisał: „*«Pracą i Prawdą» brzmi nasza dewiza, tu na naszym kawałku ziemi w zno-ju i w trudzie wykuta. Z woli Pana Boga utra-ciliśmy pierwo-rodnego naszego syna Jana, który zmarł w Lozan-nie.... Nadzieje nasze rodziców skupiają się na naszym synu An-tonim. Pragnę - i to jest moja naj-pierwsza i najgo-rętsza wola - aby*

*mój syn Antoni w całym swoim życiu tej naszej dewizie pozostał wierny i przekazał ją niesplamioną swoim potomkom a wówczas sława naszej rodzinnej kolebki nigdy nie zagaśnie (...). Pragnieniem jest moim pisać dalej Jan Albin aby Okocim ta nasza siedziba ściśle związana z naszym nazwiskiem Götzów-Okocim-skich stale pozostawała w naszej rodzinie. Wolą jest moją, aby spadko-biercy moi pragnie-*

*nie to moje uznali i szanowali. Wobec stosunków, w których obecnie żyjemy, a przyszłości która może nas jeszcze czeka, muszę do ostatniego zdania dodać: jeżeli będzie to w ich mocy”.*

Niestety, wybuch II wojny świa-towej i konsekwencje z nią związane ukazały, że familia Götzów-Okocim-skich nie zdołała utrzymać w swoich rękach rodowego gniazda i innych dóbr. W czasach powojennych, w związku z przejęciem władzy przez komunistów w Polsce majątek Götzów-Okocimskich został nacjonalizowany, a po 1989 r. spadkobiercom nie zwrócono nawet w części zagrabionego majątku.

**Piotr P. Duda**

#### ODESZLI W LIPCU

Zofia Libera (78) – Brzesko  
Mieczysława Podolańska (88) – Brzesko  
Stanisław Bernady (85) – Brzesko  
Irena Piekarcz (79) – Brzesko  
Klaudia Budzyn (23) – Brzesko  
Michalina Karpel (89) – Brzesko  
Jerzy Łosik (79) – Brzesko  
Rozalia Jacyszyn (95) – Brzesko  
Helena Gargaś (103) – Brzesko  
Anna Sulek (81) – Brzesko  
Bartłomiej Lechowicz (87) – Brzesko  
Miroslawa Jacoszek (94) – Brzesko  
Wacław Stasik (62) – Jadowniki  
Albina Szkodna (83) – Jadowniki  
Rafał Lizak (43) – Jadowniki  
Maria Pomazańska (73) – Jadowniki  
Emil Pytka (69) – Poręba Spytkowska  
Helena Grzesik (83) – Poręba Spytkowska  
Ryszard Tata (61) – Poręba Spytkowska  
Karolina Bakalarz (91) – Jasień  
Stefan Biernat (94) – Jasień  
Edward Małek (67) – Jasień  
Andrzej Dynak (67) – Mokrzyska  
Janina Kowalik (71) – Okocim

#### ODESZLI W SIERPNIU

Robert Styrna (33) – Brzesko  
Artur Musiał (31) – Brzesko  
Grażyna Klimczyk (67) – Brzesko  
Zofia Hasiak (82) – Brzesko  
Teresa Trąba (86) – Brzesko  
Erwin Matuszczak (59) – Brzesko  
Maria Zydrań (79) – Brzesko  
Andrzej Kowalski (89) – Brzesko  
Henryka Legutko (78) – Brzesko  
Kazimierz Cwik (64) – Brzesko  
Jan Kawalec (81) – Brzesko  
Jerzy Polcyn (68) – Brzesko  
Stanisława Góra (93) – Bucze  
Renata Tata (40) – Poręba Spytkowska  
Irena Dziadowiec (88) – Mokrzyska  
Stanisław Lewandowski (77) – Mokrzyska  
Stanisław Urbański (70) – Mokrzyska  
Kazimierz Stempak (57) – Wokowice  
Stanisława Pajor (88) – Okocim  
Maria Mizerakowska (87) – Okocim  
Anna Grzebierniarz (87) – Jadowniki  
Stanisława Pacewicz (69) – Jadowniki  
Anna Jaworska (87) – Jadowniki

## Wspomnienie z RIO

Data 6 sierpnia 2016 roku złotymi zgłoskami zapisała się w historii brzeskiego sportu. Tego dnia Wojciech Wojdak o godzinie 19.18 czasu polskiego stanął na słupku startowym, by rozpocząć swoją wielką olimpijską przygodę w brazylijskim Rio de Janeiro. Wychowanek BOSiR Brzesko, a aktualnie zawodnik Unii Oświęcim reprezentował polskie pływanie na dystansach 400 i 1500 metrów stylem dowolnym.

Oczywiście, każdy trzeźwo myślący kibic pływania zdawał sobie sprawę, że już awans do finału na jednym z tych dystansów byłby olbrzymim sukcesem polskiego pływaka. Już samo powołanie do kadry na Igrzyska Olimpijskie jest sporym osiągnięciem, bo nikt nie dostał paszportu do RIO za darmo – każdy zawodnik starający się o to wyróżnienie musiał wypełnić wyznaczone przez PKOl minimum olimpijskie.

Wprawdzie Wojciech Wojdak w Brazylii uzyskał wyniki odbiegające od jego rekordów życiowych, ale swoje pierwsze olimpijskie starty może uznać za udane. Dystans 400 metrów pokonał w czasie 3:48,87 (o dwie sekundy wolniej od „życiówki”), co dało mu 23. miejsce w 51-osobowej stawce zawodników. 1500 metrów przepłynął wolniej o 15 sekund, niż uczynił to podczas swojego najlep-

szego w życiu startu na tym dystansie. Z czasem 15:13,18 zajął 28. miejsce – do rywalizacji w tej konkurencji stanęło 46 pływaków. Na pewno na nieco gorsze wyniki od tych oczekiwanych złożyło się kilka czynników – różnica czasowa, a przede wszystkim chyba debiutancka trema. Sam zainteresowany przed kamerami TVP swój słabszy start na 400 metrów tłumaczył po prostu słabszą tego dnia dyspozycją, bo forma – jak powiedział – była. Pamiętać jednak należy, że pływanie uprawia bardzo liczna rzesza sportowców na całym świecie i już samo wywalczenie awansu do olimpijskiej rywalizacji jest zadaniem piekielnie trudnym. Można jedynie żałować, że w programie olimpijskim nie ma miejsca na 800 metrów kraulem, na którym to dystansie Wojdak jest aktualnym rekordzistą kraju (czas 7:45,90 uzyskał 5 sierpnia 2015 roku podczas Mistrzostw Świata w Kazaniu, wymazując tym samym rekord utytułowanego Mateusza Sawymowicza). Przypomnijmy, że wychowanek Marcina Kacera (jego pierwszego trenera) posiada też aktualnie rekordy Polski seniorów na dystansach 400 i 800 metrów na basenie 25-metrowym. Jest też aktualnym posiadaczem 29 krajowych rekordów w niższych kategoriach wiekowych. Na listach rankingowych Polskiego Związku Pływackiego jeden z tych rekordów



foto. arch. pryw.

odnotowany jest w czasie, kiedy 15-letni wówczas Wojtek był jeszcze reprezentantem BOSiR Brzesko.

Przed pochodzącym z Maszkieniec pływakiem jednak jeszcze sporo czasu, by osiągać coraz lepsze rezultaty. Nadzieja tym większa, że Wojciech Wojdak każdego roku notuje progresję wyników. Ma dopiero 20 lat. Mistrz olimpijski na 1500 metrów, Włoch Gregorio Paltrinieri jest od niego o dwa lata starszy. Amerykanin Conor Dwyer, który wywalczył złoto na 400 metrów, liczy sobie 27 lat, a pierwsze znaczące sukcesy zaczął odnosić w wieku 22 lat. Michaelowi Phelpsowi wiek 31 lat nie przeszkodził w wywalczeniu w Rio sześciu medali.

EMIL

## 70-letnia Jadowniczanka

Fakty mówią same za siebie. Czy to się komuś podoba, czy nie, aktualnie najlepszą piłkarską drużyną w gminie i jedną z najlepszych w powiecie (obok Sokola Borzęcin) jest Jadowniczanka. Wprawdzie Sokół plasuje się wyżej w IV-ligowej tabeli, to jednak w bezpośrednim pojedynku rozegranym na inaugurację sezonu 2016/2017 górą była ekipa z Jadownik, która na wyjeździe upokorzyła rywala, gromiąc go 4:1.

W Jadownikach starsi kibice do dziś pamiętają datę 5 września 1984 roku, kiedy to do ich wioski przyjechał naszpikowany gwiazdami łódzki Widzew na mecz, którego stawką był awans do 1/8 finału Pucharu Polski. Łódzianie byli wówczas marką liczącą się w całej Europie, toteż

wynik tamtego meczu łatwy był do przewidzenia. Jadowniczanie swoją postawą we wcześniejszych rundach PP sprawili jednak, że stało się o nich głośno w całym kraju, a druga połowa spotkania retransmitowana była przez Telewizję Polską.

Jadowniczanka poprzedni sezon miała równie udany. Pewnie wygrała rywalizację w lidze okręgowej kończąc rozgrywki z 16-punktową przewagą nad drugim w tabeli Okocimskim. Tym samym powróciła do IV ligi, w której ostatnio występowała jeszcze dwa lata temu. Awans wiąże się jednak z większymi nakładami finansowymi, a te niestety przewyższają aktualne możliwości klubu. Władze MOZPN postawiły przed zarządem wykaz zadań, które należało wykonać, aby stadionowa infrastruktura odpo-

wiała wymogom ustalonym na tym poziomie rozgrywek. Dlatego drużyna z Jadownik swój pierwszy mecz na własnym obiekcie rozegrała dopiero w szóstej kolejce.

### Gmina i sponsorzy

Łezka w oku się kręci, kiedy spojrzeć dziś na trybunę i widniejący nad nią napis „Ludowy Klub Sportowy w Jadownikach pod patronatem Fabryki Opakowań Błaszanych w Brzesku”. Tylko wspomnienie pozostało po dawnym mecenasie, którego spadkobierca zainteresowany jest dzisiaj inną dyscypliną sportu, w innym też wymiarze jakościowym. Teraz klub ma też jednego tylko sponsora, a jest nim firma Granit. Jadowniczanka utrzymuje się także z gminnej dotacji, która w tym roku zamknęła się kwotą 33 tysięcy złotych. To stanowczo za mało, aby sprostać wymaganiom stawianym przez władze okręgu, a później jeszcze spokojnie myśleć o ligowej egzystencji. Gmina nie postawiła jednak klubu bez dodatkowej pomocy.

Najważniejsze zadania, aby otrzymać IV-ligową licencję, polegały na uzupełnieniu okalającego stadion ogrodzenia (głównie od strony zachodniej), zainstalowaniu tzw. klatki dla kibiców drużyn przyjezdnych oraz wymianie boksów dla zawodników rezerwowych. Wraz z innymi jeszcze drobniejszymi pracami, wymagało to wyłożenia ponad 30 tysięcy złotych. Czas naglił, toteż zarząd klubu podjął natychmiast rozmowy z brzeskim samorządem, który wyasygnował z miejskiej kasy potrzebną kwotę. Mimo to pierwszych pięć meczy Jadowniczanka rozegrała na wyjazdach, by wreszcie 11 września móc gościć u siebie uważaną za faworyta rozgrywek Limanovię. Jeszcze w przeddzień tego meczu przywiezione zostały boksy dla piłkarzy rezerwowych. Przed pierwszym gwizdkiem dającym sygnał do inauguracji sezonu w Jadownikach wszystko zapięte było na ostatni guzik.

Zarząd klubu docenia pomoc, jakiej udzielił jemu, piłkarzom i kibicom brzeski samorząd. W przerwie meczu podkreślał to spiker zawodów (a zarazem wiceprezes klubu) Józef Mól, mówiąc: - *Wszystkie postawione nam zadania zostały wykonane dzięki pomocy burmistrza Brzeska, pana Grzegorza Wawryki. Dziękujemy, panie burmistrzu. Osobne podziękowania otrzymał Stanisław Sala,*

kiedyś siatkarz Okocimskiego, dziś właściciel firmy BUDUS zajmującej się instalowaniem ogrodzeń. Lokalny przedsiębiorca otrzymał zlecenie na wykonanie 100 metrów ogrodzenia. Z zadania wywiązał się z nadstatkiem, bo dołożył od siebie nadprogramowe 60 metrów. Nieoceniona jest też pomoc wspomnianej już tutaj firmy Granit.

#### Własnym sumptem

Właściwie tych sponsorów wspierających klub jest więcej. Prezesem klubu jest radny powiatowy Tadeusz Zych. Na każdy mecz wybiera się z lekarskim neseserkiem. Będąc z zawodu lekarzem, zapewnia wymaganą przepisami opiekę medyczną, a to stanowi dla klubu pewne oszczędności. Pełniący społecznie funkcję wiceprezesa Józef Mól wykonuje wiele prac, za które w innych klubach pobiera się wynagrodzenie. Warto wspomnieć, że ten ponad 70-letni mężczyzna od czterech dekad lat spisuje mozolnie kronikę klubu, na temat którego wie niemal wszystko. Utrzymaniem murawy i przygotowywaniem boiska do każdego meczu zajmuje się nieodpłatnie Stanisław Rams, jeden z bohaterów pamiętnego meczu z Widzewem. Wiele prac związanych z przygotowaniem stadionu do sezonu wykonała grupa młodych wolontariuszy, na której czele stał Mateusz Kleśny, na co dzień drugi bramkarz Jadow-

niczanki. To tylko kilka przykładów na to, że klub otoczony jest licznym gronem sympatyków.

#### Łatwo nie będzie

Wszyscy realnie myślący zdają sobie sprawę, że prolongata IV-ligowego bytu nie będzie prostym zadaniem. Nie jest to jednak niemożliwe. Sezon zaczął się optymistycznie, od efektownego 4:1 z Sokołem Borzęcin. Później przyszły remisy z GKS Drwinia i Popradem Muszyna (po 2:2) oraz minimalne przegrane ze Skalnikiem Kamionka Wielka (1:2) i Orkanem Szczyrzyc (2:3). Pięć punktów zdobytych tylko na wyjazdach to dobry wynik. Nie powinna też zbyt martwić porażka 0:3 z Limanovią, bo to przecież główny pretendent do awansu. Po sześciu kolejkach Jadowniczanka zajmowała 14. miejsce. Przed nimi dwa kolejne wyjazdowe mecze, i to z rywalami z górnej półki – Lubaniem Maniowy (3. miejsce) i Barcizanką (2. miejsce). Utrzymanie jest jednak w zasięgu drużyny prowadzonej przez grającego trenera, Artura Prokopa. Z siły napadu swojej drużyny powinien być zadowolony (11 goli), gorzej jest z dziurawą nieco formacją obronną. Jadowniczance życzyć należy wielu sukcesów, szczególnie teraz – z okazji urodzin – wszak 8 września minęła 70. rocznica założenia klubu. Trochę żal, że przeszła tak bez echa.

**Waldemar Pączek**

## Królowie plaży

**Niewykluczone, że za cztery lata do Tokio pojedzie para rodowitych brzeszczan – Przemysław Stąsiek i Wojciech Sumara, świeżo upieczeni mistrzowie Polski kadetów w siatkówce plażowej.**

Przemek i Wojtek są wychowankami Gryfu Brzesko. Aktualnie reprezentują – na zasadzie wypożyczenia – barwy Skry Bełchatów, dokąd trafili po ukończeniu gimnazjum w Jadownikach. Tytuł mistrzów Polski w siatkówce plażowej wywalczyli jednak jako reprezentanci ... Górnika Libiąż. Wprawdzie sukces ten odnieśli w połowie lipca, ale przeszedł on prawie niezauważony, toteż informujemy o tym teraz.

Finałowe zawody z udziałem 16 najlepszych par rozegrane zostały w Miliczu. Aby się do nich zakwalifikować, brzeszczanie musieli przebrnąć przez Mistrzostwa Małopolski

i ogólnopolskie półfinały. W Miliczu nie byli zaliczani do grona faworytów, jednak postarali się o sporą niespodziankę. Początkowo nic nie zapowiadało końcowego sukcesu. Stąsiek i Sumara w fazie eliminacyjnej ulegli parze Wifamy Łódź – Jan Skórkowski, Antoni Piotrowski i zmuszeni zostali do walki w barażach. Nieoczekiwanie do rewanżu między obu tymi parami doszło w półfinale. Nieoczekiwany był też przebieg tego spotkania, bo brzeski duet wyraźnie zdominował rywala. W wielkim finale przyszło im się zmierzyć z faworyzowaną parą z Lubina – Krzysztof Zalewski, Wojciech Zalewski. Mecz zaczął się dla brzeszczan niezbyt pomyślnie, bo rywale osiągnęli szybko pięciopunktową przewagę. Przemek i Wojtek przystąpili jednak do cierpliwego odrabiania strat, by zakończyć pierwszy set wygraną 22:20. W drugim secie widzowie przecierali ze zdumienia oczy. Skazani na porażkę nominalni zawodnicy Górnika Libiąża, jak tornado zmietli przeciwników z plaży, wygrywając pewnie 21:12. -

*Wygraliśmy i staliśmy się najszcześniejszymi siatkarzami w Polsce – mówił w jednym z pierwszych po sukcesie wywiadów Wojciech Sumara.*

To nie jedyny sukces odniesiony przez tę parę tegorocznego lata. W czerwcu sięgnęli po mistrzostwo Małopolski w kategorii juniorów starszych. To też była niespodzianka, bo przecież obaj są jeszcze kadetami, a więc są młodszy od tych, których pozostawili w pokonanym polu. Obaj świetnie radzą sobie także na parkiecie. W minionym sezonie reprezentując Skrę Bełchatów wywalczyli 8. miejsce w Mistrzostwach Polski kadetów. Przypomnieć zatem wypada, że ich nieco starszy kolega, Wojciech Wojdak, swoją wielką przygodę sportową zaczynał jako wielokrotny mistrz kraju w najmłodszych kategoriach wiekowych, by po latach stać się rekordzistą kraju seniorów, medalistą Mistrzostw Europy, uczestnikiem Mistrzostw Świata i olimpijczykiem. Historia kołem się toczy.

**PRUD**



Miejski Ośrodek Kultury zaprasza na młodzieżowy program rozrywkowy

# BOMY JESTEŚMY NORMALNI, NIESTE TY

23 września 2016 r.

godz. 19:00

sala audytoryjna

Bilety do nabycia w kasie MOK

10zł



Regionalne Centrum Kulturalno Biblioteczne w Brzesku, pl. Targowy 10

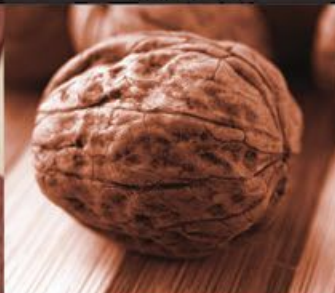


## SKŁAD OPAŁU

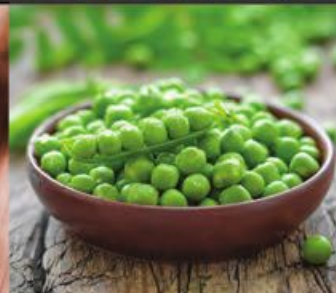
KOSTKA



ORZECH



eko GROSZEK



MIAŁ



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku

32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11, tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005,

e-mail: [biuro@mpec.brzesko.pl](mailto:biuro@mpec.brzesko.pl), [www.mpec.brzesko.pl](http://www.mpec.brzesko.pl)

# DOMERS

URZĄDZASZ I OSZCZĘDZASZ

**-10%**  
RABAT NA ZAKUPY  
W SKLEPIE STACJONARNYM  
ważny w dniu 01.10.2016 (sobota)



95zł

Fotel młodzieżowy  
**Sweety**



139zł

Fotel młodzieżowy  
**Flash II**



129zł

Fotel młodzieżowy  
**Darian Bis**



99zł

Fotel młodzieżowy  
**Alfred**



399zł

Fotel gabinetowy  
**Desmond**



399zł

Fotel gabinetowy  
**Rubin**



249zł

Fotel biurowy  
**Vire**



185zł

Fotel biurowy  
**Lincoln**

**SKLEP STACJONARNY DOMERS:** Brzesko, ul. Solskiego 8, tel. 14 68 45 874, pon-pt: 9:00-18:00, sob: 8:00-14:00

Oferta ważna do 30.09.2016 lub do wyczerpania zapasów. Niniejsza reklama ma charakter informacyjny. Zastrzegamy sobie prawo do zmiany cen, błędów edytorskich oraz limitowania wielkości sprzedaży poszczególnych towarów. Podane ceny zawierają podatek VAT. Fotografie mogą nie odzwierciedlać rzeczywistego wyglądu produktów.

JUŻ NIEDŁUGO OTWARCIE SKLEPU INTERNETOWEGO [DOMERS.PL](http://DOMERS.PL)

